Nr 64. Kraków, Czwartek 10 Lutego 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ruska deklaracya.

Na zjeździe parlamentarzystów ruskich, odbytym w dniu 2 b. m. we Lwowie, uchwalono tekst prawno-politycznej deklaracyi, która ma stanowić podstawę narodowej polityki ruskiej. Deklaracyę tę znają nasi czytelnicy z naszych depesz, w których przytoczyliśmy ją w dosłownem brzmieniu. Tu więc powtórzymy tylko dla przypomnienia najważniejsze jej punkta.

I tak zasadniczym celem wszystkich dążeń narodowych Rusinów ma być, wedle tej deklaracyi — narodowo-terytoryalna autonomia. Środkami zaś do osiągnięcia tego celu służyć mającymi, są: zmiana parlamentarnej ordynacyi wyborczej, jako niesprawiedliwej wobec Rusinów, oparta na zasadach sprawiedliwości reforma ordynacyi sejmowej, wreszcie podział wszystkich ogólno-krajowych, publiczno-prawnych instytucyj w Galicyi i na Bukowinie na sekcye narodowe autonomiczne, które byłyby zawiązkiem przyszłych publiczno-prawnych instytucyj w autonomicznej ukraińsko-ruskiej prowincyi państwa austryackiego, przebudowanego również na zasadach narodowo-terytoryalnej autonomii. Nadto domagał się zjazd wydzielenia z Galicyi Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Deklaracyę tę podpisali wszyscy ukraińscy członkowie ciał prawodawczych, z Galicyi i Bukowiny, a więc posłowie do obu Sejmów krajowych — galicyjskiego i bukowińskiego, posłowie do parlamentu, ukraińscy członkowie Izby panów i trzej wiryliści ruscy w Sejmie galicyjskim — biskupi: przemyski Czechowicz, stanisławowski Chomyszyn, tudzież metropolita halicki hrabia Andrzej na Szeptycach Szeptycki...

Uroczysta ta deklaracya nie przyniosła nic nowego. Wszyscy wiemy, do czego Rusini dążą i wszyscy doskonale rozumiemy całą konieczność obrony przed temi dążeniami z naszej strony. Nowość stanowią tu dwa fakty: wyraźne sformułowanie postulatu narodowo-terytoryalnej autonomii, tudzież jeden podpis mianowicie metropolity hr. Szeptyckiego. O postulacie wydzielenia W. ks. Krakowskiego nie podobna poważnie dyskutować.

Co się tyczy autonomii Rusinów to autonomia narodowościowa, pozaterytoryalna, polegająca na ograniczonej tylko racyami ogólno-państwowemi swobodzie kulturalnego samookreślenia, jest naturalnym celem uprawnionych i zrozumiałych — dodajmy także — sympatycznych dążeń każdego niehistorycznego narodu, znajdującego się w położeniu Rusinów. Jeżeli Rusini dążą do stworzenia własnej kultury duchowej i materyalnej, odpowiadającej potrzebom i duchowi ich narodu czy ludu, to bardzo łatwo da się pomyśleć taki kierunek tego dążenia, który z wytycznemi dążeń zasadniczych naszych mógłby nie tylko nie przecinać się, ale przeciwnie mógłby w wielu dziedzinach okazać się nawet mniej lub więcej równoległym. Wspólna praca nad ekonomicznem podniesieniem naszego kraju i w celu obrony jego ludności przed wyzyskiem ze strony krajów austryackich, ekonomicznie wyżej rozwiniętych: oto ta najważniejsza dziedzina, w której dobrze i zdrowo pojęte dążenia ruskie mogłyby się z łatwością koordynować z naszemi. Nie mówimy już o dalszych perspektywach takiej koordynacyi, które dla obu stron otwierają się na gruncie ich stosunku do Rosyi, bo te na razie realnemi nie są i mogą być brane w rachubę, co najwyżej, jako teoretyczne możliwości.

Jakkolwiek jednak jest, dążenia narodowe Rusinów nie mogą być dla nas zasadniczo niepożądanemi, dopóki nie narażają na szwank naszych interesów narodowych, których sumę nazywać się zwykło naszym stanem posiadania. — Interesy te zaś, wynikające bezpośrednio z naszej, od sześciu wieków nieprzerwanie trwającej misyi kulturalno-historycznej na ziemiach dawnego województwa Ruskiego, stanowiących dziś Wschodnią Galicyę, są zbyt dla nas realne, abyśmy w wytrwałej i czujnej ich obronie mogli kiedykolwiek zdecydować na uszczuplające je kompromisy z dążeniami ruskiemi.

Rusini, którzy złożyli już tyle dowodów wysokiej umiejętności kierowania się nawet bardzo przesadnym egoizmem narodowym w swojej polityce wobec nas, powinni w tej polityce okazać tyle zdrowego rozsądku, ile go potrzeba do przyznania także i nam prawa na pewien egoizm wobec nich. Fakt, że ziemie ruskie, stanowiące dzisiejszą wschodnią Galicyę od roku 1340 stanowiły integralną i nigdy przez nikogo nie kwestyonowaną część składową Rzeczy Pospolitej, fakt, że wszelka kultura tych ziem jest wyłącznie dziełem rąk polskich, i ten fakt wreszcie, że dzisiaj na ziemiach tych mieszka przeszło milion rodowitych Polaków (bez przyznających się do narodowości naszej żydów), posiadających w swem ręku wszystko to, co dla kulturalnego i ekonomicznego rozwoju kraju jest niezbędnem, zatem wiedzę i kapitał — te wszystkie fakta są co najmniej tak samo dostatecznem uzasadnieniem naszych praw do tego kraju, jak czysto numeryczna, i to niezbyt znowu wielka przewaga, jaką w nim posiadają nad nami Rusini.

Dopóki też Rusini nie zechcą zrozumieć, że prawa te uważa cały naród polski za swoje absolutnie niezaprzeczalne dobro, i że obrona ich stanowcza i nieustraszona będzie zawsze obowiązkiem każdego Polaka, dopóty już w samem założeniu naszego sporu z Rusinami możność polubownego, dla obu stron korzystnego zakończenia go, będzie — wykluczona.

Rusini muszą zrozumieć, że „za San" wyrzucić się nie damy ani p. Budzynowskiemu, który nas chce po prostu wywieszać i wytopić, ani ks. metropolicie hr. Andrzejowi na Szeptycach Szeptyckiemu, który, jak na przyszłego patryarchę wschodu przystało, chce nas tylko uczynić bezprawną mniejszością na autonomicznem terytoryum wschodnio-galicyjskiem... Rusinom bowiem w ich rozwoju i dążeniach nie przeszkadzamy. Dowodem tego jest fakt, że w ciągu lat sześćdziesięciu z biernej masy etnicznej, pozbawionej śladów jakiejkolwiek samowiedzy, są oni dziś tem, czem są. Dążenia te ich, o ileby szły w kierunku racyonalnym i idealnym zarazem, n. p. w kierunku wyzwolenia ogromnej większości ludu ukraińskiego z pod brzemienia rosyjskiego, mogłyby u nas znaleść tylko sympatyę. Ale jeżeli Rusini, pierwszy i główny swój cel widzą w osiągnięciu w Galicyi nie tylko autonomii narodowej, t. j. czysto kulturalnej i ekonomicznej, lecz także terytoryalnej, t. j. pozbawiającej naszą narodowość praw na tej ziemi historycznie i realnie jej przynależnych, to naturalnie z naszej strony może być mowa tylko o obronie wytrwałej i konsekwentnej przed tym czwartym rozdziałem Polski, który nam zgotować usiłują — Rusini...

Postulat terytoryalnej autonomii nie stanowi nowości w ruskiej myśli politycznej. Pojawiwszy się przed laty trzydziestu, przeszedł on w swem sformułowaniu wszelkie fazy: od najpierwotniejszej, prymitywnej i naiwnie brutalnej „za San", w której pozostał on do dzisiaj własnością duchową rozmaitych radykałów a la Budzynowski, Petrycki i „tutti quanti", aż do wysokiego sformułowania prawno-politycznego, jako autonomia narodowo-terytoryalna.

Zjazd parlamentarzystów ruskich we Lwowie, a więc niezaprzeczenie najwyższa polityczna reprezentacya narodu ruskiego, proklamował jednak dopiero teraz po raz pierwszy postulat ten w tem ostatniem sformułowaniu, jako najwyższy kanon i dogmat polityki narodowej Rusinów, od którego odstępstwo wszelkie — jak to „Diło" w swoim komentarzu do uchwały zjazdu wyraźnie powiada — musiałoby być uważane za akt wrogi narodowi ruskiemu.

Na tym też fakcie, że ruski postulat autonomii terytoryalnej, a więc podziału Galicyi, został na tym zjeździe ostatecznie i dogmatycznie w sposób możliwie najoficyalniejszy określony, polega też całe znaczenie deklaracyi tego zjazdu, którą wnuk wielkiego Fredry, potomek starego rodu polskiego, skoligacony z przedniemi rodzinami naszemi, hr. Andrzej Szeptycki, uznał za stosowne podpisać...

Podpis ten jest zarówno rzeczą sumienia, jak i rozumu „stanu" ks. metropolity Szeptyckiego. Podczas gdy sumienie, jako dobro wyłącznie prywatne, musi pozostać wolnem i przedmiotu rozstrząsania poza konfesyonałem stanowić nigdzie nie może, to rozum stanu najwyższego dostojnika narodu ruskiego i przywódcy duchowego jego olbrzymiej większości, może i musi być przedmiotem gruntownej a publicznej krytyki.

Ks. metropolita Szeptycki uważany przez najbardziej miarodajne „koła" Watykanu za „słońce wschodzące", pod którego ciepłemi promieniami kiełkuje nasienie zgody obu największych chrześciańskich kościołów — zachodniego i wschodniego, jest niewątpliwie dyplomatą niezwykłym i umysłowo zbyt silnym, aby nie rozumiał, że takie postawienie kwestyi ruskiej, jakie ustalili w swej deklaracyi jego nowi kompatryoci, wyklucza raz na zawsze możność zgody dwóch narodów, reprezentujących w pierwszym rzędzie oba te kościoły — polskiego i ruskiego. Jeżeli zaś nie będzie zgody między narodami, to jakże można marzyć o zgodzie kościołów w wieku dwudziestym, w którym zasada przynależności narodowej zapanowała ostatecznie i nieodwołalnie nad zasadą przynależności kościelnej? Ze swojego stanowiska unifikatora rzymskiego ks. metropolita Szeptycki popełnił tedy błąd, polegający na tem, że dla utorowania sobie drogi w głąb świata ruskiego, przeciął ją na jego pasie granicznym ze światem polskim, — że chcąc pójść dalej na wschód, zerwał niejako pomost, łączący go z zachodem. W walce z Polakami pod wyraźnem hasłem ujarzmienia ich w Galicyi wschodniej przez Rusinów, ks. metropolita Szeptycki nie tylko nie zbliży się do głównego celu swej niestrudzonej pracy, ale przeciwnie oddali się odeń. Walka ta bowiem osłabi jego stanowisko na gruncie macierzystym polsko-ruskim. A niepodobna sięgnąć ramieniem daleko, jeżeli się pod nogami niema gruntu dość silnego. Bo łudzi się ks. metropolita Szeptycki, jeżeli myśli, że aprobując swojem starem polskiem nazwiskiem antypolskie programy ruskie, zjedna sobie zaufanie Rusinów, które mu wynagrodzi ową nieufność Polaków, na jaką tak usilnie i konsekwentnie pracuje.

Zeszłoroczny artykuł „Diła", w którym w brutalny sposób napadnięto na ks. metropolitę, zarzucając mu niemal zdradę narodową za to, że jako arcykapłan katolicki i jako człowiek kulturalny potępił zbrodnię Siczyńskiego, powinien go był przekonać, że autorytet jego wśród Rusinów jest bardzo problematyczny i że musi go on stale okupywać rozmaitemi na ich rzecz dobrodziejstwami zarówno moralnej, jak materyalnej natury. Autorytet jednak taki nie jest autorytetem, bo nie prowadzi ten, kto wobec prowadzonych stale okupywać się musi.

W podpisie ks. metropolity Szeptyckiego na ostatniej deklaracyi ruskiej widać też tylko konsekwencyę jego fałszywego stanowiska w sprawie polsko-ruskiej, którą niefortunnie usiłuje on zużytkować dla swoich watykańskich celów. Przez usuwanie bowiem wszelkiej, chociażby najodleglejszej możliwości porozumienia polsko-ruskiego w Galicyi, nie przybliży on bynajmniej chwili zjednoczenia kościołów, któremu z takim zapałem służy. Byłoby dla obu narodów, kraj nasz zamieszkujących, bardzo dobrze, gdyby ks. metropolita Szeptycki zechciał pamiętać przynajmniej o tem, jeżeli już o wszystkiem innem zapomniał...

Br. Bienerth panem sytuacyi.

Po rozbiciu przez Niemców Sejmu czeskiego, uczuł się bar. Bienerth znowu panem sytuacyi. Kiedy sfery reprezentacyjne rządzić nie są w stanie, a nawet są za słabe, aby na rząd oddziałać, względnie, aby rząd własny wytworzyć, to ten rząd, który jest, wyzyskuje ich słabość, aby wzmocnić swoje własne stanowisko. — Dzięki arbitralnej polityce Wszechniemców w Austryi, ustalają się coraz bardziej rządy biurokratyczno-centralistyczne.

Bar. Bienerth odetchnął. Nie będzie potrzebował przykładać ręki do rekonstrukcyi swojego gabinetu, któraby, wcześniej lub później, do jego upadku przyczynić się musiała. Teraz już bar. Bienerth przypomina stary komunał polityczny, że powoływanie nowych ministrów, jest prawem korony. — Pod wpływem rozbicia Sejmu czeskiego przez Niemców, zapomniał prezydent gabinetu o prawach parlamentu, w którego mocy leży obalać ministrów, przez koronę powołanych — lub ich stanowisko wzmacniać.

Rządy br. Bienertha prowadzą na prostej drodze do bankructwa krajów koronnych, a tem samem do bankructwa państwa. Takie stosunki dłużej utrzymać się nie dadzą. Nikt od narodów słowiańskich w Austryi żądać nie może, aby w miarę wzrostu ich kulturalnej i ekonomicznej siły, coraz więcej i coraz skorzej uginały karku przed teroryzmem niemieckim. Ta polityka, jaką dzisiaj forsuje związek niemiecki, wzmacnia jedynie Unię słowiańską i przyspiesza przesilenie prawno-państwowe w Austryi. Br. Bienerth zdaje się tego nie widzieć i wzorem poprzedników swoich hołduje polityce z dziś na jutro, która musi wreszcie utracić resztki swej racyi.

Telefonem.

Wiedeń, 10 lutego.

„N. Fr. Presse" donosi, że bar. Bienerth obecnie nie będzie konferować z każdym z przywódców politycznych osobno, lecz ze wszystkimi razem nad programem pracy parlamentu. Sprawa rekonstrukcyi gabinetu będzie wyłączona z tych narad zupełnie, albowiem bar. Bienerth stoi na tem stanowisku, że powoływanie nowych ministrów jest wyłącznie prawem korony.

Program pracy przyszłej sesyi parlamentu będzie bardzo ograniczony; oprócz kontyngentu rekruta, będzie on zawierać tylko pierwsze czytanie przedłożeń aneksyjnych i ustaw finansowych.

Wątpliwem jest, czy na stanowisko niemieckiego ministra-rodaka powołany będzie urzędnik, albowiem bar. Bienerth sprzeciwia się powoływaniu urzędników na stanowisko wybitnie narodowe.

Porównanie.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 9 lutego.

Różnicę położenia Niemców i Słowian w Austryi charakteryzuje najlepiej porównanie stosunków w Styryi i Czechach, które się właśnie teraz nasuwa z powodu odroczenia Sejmów w Pradze i Gracu. Jeden i drugi Sejm stał się niezdolnym do pracy z powodu obstrukcyi mniejszości, która się czuje pokrzywdzoną i pogwałconą przez większość. Ale różnica jest tak rażąca, że każdy nieuprzedzony odrazu przyzna, że położenie Niemców w Czechach jest przecież zupełnie inne, aniżeli sytuacya Słowieńców w Styryi.

Czesi, tworzący więcej niż $^{3}/_{5}$ ludności kraju, z wielkimi wysiłkami wywalczyli sobie te prawa językowe, które dziś posiadają, a nawet dziś jeszcze ideałem ich jest równouprawnienie obu narodów w kraju, podczas gdy Niemcy, mniejszość, to żądanie odrzucają. Wszak rozporządzenia językowe hr. Badeniego niczego innego nie zawierały, jak tylko równouprawnienie obu narodów i obowiązek znajomości obu języków dla każdego urzędnika państwowego. Wiadomo, jaką burzę te rozporządzenia wywołały u Niemców. Trudno też sobie wyobrazić, co uczyniliby Niemcy, gdyby wicemarszałek niemiecki Sejmu w Pradze był tylko figurą malowaną, któremu nigdy nie pozwala się przewodniczyć obradom Sejmu, albo gdyby Czesi się sprzeciwili protokołowaniu mów niemieckich.

Tylko tego i niczego więcej nie żądają Słowieńcy w Styryi i tylko stanowcza odmowa dyskutowania nad temi żądaniami ze strony większości niemieckiej spowodowała obstrukcyę słowieńskiej mniejszości w Sejmie grackim. Obcy, który przyjeżdża do Styryi, odnosi wrażenie, że jest to kraj czysto niemiecki. Szkoły są niemieckie, urzędy niemieckie, napisy niemieckie i t. d. Słowieńcy nie idą jeszcze tak daleko, aby żądać usunięcia tych wszystkich krzywd, lecz chcą przynajmniej formalnego równouprawnienia przy rozprawach w Sejmie. Liczba ludności słowieńskiej w Styryi procentowo nie jest mniejszą od ludności niemieckiej w Czechach. Słowieńcy tworzą bowiem przeszło 31% ludności krajowej, a liczba ich w ciągu ostatnich latach znacznie jeszcze wzrosła. Mimo to Niemcy przychodzą nad nimi do porządku dziennego, ignorując zupełnie ich życzenia.

Słowieńcy, którzy przez kilka lat wstrzymali się od obrad w Sejmie, chcąc przez abstynencyę zaprotestować przeciw krzywdom, doznawanym ostatnimi czasy, zmienili taktykę i chwycili się również broni obstrukcyjnej. Na 87 posłów, z których się składa Sejm styryjski, przypada dla Słowieńców zaledwie 13 mandatów, a więc prawie siódma część. Mimo to potrafili udaremnić obrady i uchwalenie budżetu krajowego, idąc za wzorem Niemców w Pradze. Ale podczas gdy obstrukcya niemiecka w Pradze jest swawolą i wynikiem zarozumiałości i chęci do władzy nieograniczonej, to stanowisko Słowieńców w Sejmie styryjskim wywołane zostało istotnie tylko wzbudzoną świadomością wiekowej krzywdy i dążeniem do uzyskania słusznych praw. Porównanie obu tych obstrukcyj jest bardzo pouczającem. *Sz.*

Brak funduszów krajowych.

(Tel. „N. Reformy").

Praga, 10 lutego.

Kancelarya sejmowa doręczyła posłom asygnaty na dyety, które będą wypłacone, gdy w

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

61 (Ciąg dalszy.)

Zapisał sekretarz uchwałę w księdze protokołów, wstał Kiełbicki, głos zabiera.

— Stawiam wniosek, aby na dzisiejszem posiedzeniu przeprowadzić wybór nowego burmistrza.

Cała rada, wszyscy rajcy, bez wyjątku, znowu jakby obuchem w łeb uderzeni.

— Co on gada?

— Chce burmistrza dziś wybierać.

— Ależ to niemożliwe!

— Taki ważny fakt, taka wiekopomna uchwała.

— Tego bez namysłu i bezmyślnie dokonać nie można — krzyczą konserwatyści.

— A któż wam broni myśleć? — pyta się konserwatystów Adwentowski.

— Trzeba rzecz traktować regulaminowo.

— Wola rady jest najwyższym regulaminem.

— Tak jest — krzyknął Cisek. — Wola rady jest najwyższym regulaminem. W kwestyi formalnej zabieram głos.

— Pan Cisek ma głos w kwestyi formalnej.

— Rada głosowaniem rozstrzygnie, czy dziś należy wybrać burmistrza.

Chwila agitacyi, Cisek, Kiełbicki i Adwentowski jako szatani po izbie latają.

— Głosowanie osobiste!

Gorzała policzył głosy, rada Węgierskiego Ujścia większością sześciu-głosów uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu przeprowadzić wybór burmistrza.

— Proszę o głos!

— Pan asesor ma głos!

Adwentowski długo milczał, myśli jako wojska, wielki wódz do bitwy się szykuje, rozproszone kolumny w jeden obóz zbiera. Zbiera, zanim wyruszy do ataku na straszliwy bój. Wypił Adwentowski szklankę wody, po radzie spojrzał, zaczął mówić cichutko:

— Kika tygodni temu rozegrał się w tej sali wybór. Szukaliśmy wśród obywateli, kogoby asesorem miasta zrobić. Zaszczyciliście panowie mnie wyborem. Dziękuję wam za to. Ubożuchna to godność. Płacy żadnej, pracy dużo.

— Prawda, że to dziadowska posada.

— Czemuż ja kiedy — mówi rzewnie Adwentowski — starał się o wyższą godność?

Szmer powstał na sali: Półgębkiem i całą gębą głosy:

— Rozumiemy.

— Adwentowski chce burmistrzem zostać.

— Do tego zmierza.

— Przekleństwo! Budżet miasta!

Woła tragicznie pan Piołun:

— Jeśli go zrobicie burmistrzem, zacznie budować szkoły.

— Oczywista rzecz, że kandyduje na burmistrza.

— Należy mu się ta godność.

— Nie należy mu się!

— Zostanie prezydentem.

— Nie pozwalam!

— Protestuję.

Czekał Adwentowski aż się uspokoi gwar. — Gdy się uciszyło, rzekł ostrym głosem:

— Ja nie chcę zostać burmistrzem.

— On nie chce?

— Patrzajcie!

— Do czegóż on więc zmierza?

— Zaraz wam powiem, przyjaciele. Wiecież wy, dlaczego ja zostałem asesorem? Wiecie dla czego ja przeciwnika mego do tej godności nie dopuściłem?

— Nie wiemy.

— Bo to dla mnie tylko była ta ubożuchna posada.

— Dla kogóż burmistrzostwo?

Z ust Adwentowskiego lecą w radę słowa, jako z pożogi w niebo płomienie.

Wśród nas jest jeden mąż tego zaszczytu godzien. Zagrodziłem mu umyślnie drogę do asesorstwa, aby go zawieść na czoło rady. Aby go zawieść? Czy ja go zawiodę? Nie. Zasługi go zawiodą, dobro miasta zawiedzie, przyszłość miasta go zawiedzie. Jest wśród nas jeden mąż przewodzić miastu zdolen, jest nim pan Walenty Piołun. Panowie, przyjaciele moi i wrogowie moi, ja stawiam kandydaturę radcy Piołuna...

Jakby grom w radę strzelił. Tego się nikt nie spodziewał, tego nikt nie przewidział. Powstał zgiełk, radcy się z krzeseł pozrywali. Hałas okropny. Adwentowski Kiełbickiemu kilka słów rzekł, poczem do Ciska przypadł. Zbliżył się do niego, za klapy surduta go chwycił, oczy weń wlepił, ogień i żar się sypie ze źrenic Adwentowskiego. Trzyma Ciska za klapy, potrząsnął nim, jak piorunem uderzył weń słowem:

— Parcela!

Zachwiał się Cisek na nogach... A pan Piołun zemdlał. Głowa opadła na poręcz krzesła, usta się skrzywiły, łzawym, płaczliwym głosem mówią te usta:

— Znęca się! Drwi! Policzkuje mnie!

Męka okropna, męczy się serce, nagle to serce posłało krew do żył... Zakipiała krew, zagotowało się w panu Walentym. Powstał nagle...

— Porwę karafkę i łeb mu rozbiję.

Radaby dusza do raju, mord byłby słodkim, gdyby stać nań było biedne, mdlejące ciało. Upadł znowu pan Piołun na fotel.

— Czemużem nie wziął tego rewolweru. Byłbym mu w łeb strzelił.

A tymczasem przyskoczył Cisek do Gorzały:

— Moje stronnictwo żąda głosowania i ja żądam głosowania.

— Proszę o głosowanie nad wnioskiem asesora Adwentowskiego — wołają radcy z centrum. — My podejmujemy wniosek Adwentowskiego i żądamy, aby Piołun został burmistrzem.

— Głosować, głosować!

Rozpoczęło się głosowanie. Skrutatorzy siedzą tuż obok fotelu pana Piołuna. A na fotelu leży trup. O tak, trup, boć nie można żywym nazwać człowieka, w którym gorycz, złość i upokorzenie przecina ostatnie nici, wiążące duszę z ciałem. Ostatkiem zmysłów żyje to biedne ciało, nie widzi już nic pan Piołun...

Ale słyszy. Słyszy głosowanie. Radcy głosują.

— Piołun. Piołun. Piołun Walenty. Piołun. Piołun. Walenty Piołun.

Przy dziesiątym Piołunie pan Walenty podniósł się. Słucha głosowania...

— Piołun. Piołun. Piołun. Walenty Piołun.

Dostał nagle gorączki, zwiduje się mu głosowanie. Oczy pan Piołun przeciera, chce się obudzić, nie może.

— Piołun, Piołun, Piołun.

Przy dwudziestym Piołunie zrobiło się panu Walentemu lepiej. O tyle lepiej, żeby sobie zdać sprawę z tego, co się dzieje, żeby oprzytomnieć, żeby dowiedzieć się, czy go umylą.

— Piołun, Piołun, Nosaciński, Piołun. Walenty Piołun.

Po dwudziestym piątym głosie, pan Piołun wyzdrowiał. A przy dwudziestym ósmym, w chwili gdy jest już większość, większość, już większość...

— Już przecie większość!

Pan Piołun już burmistrzem wybrany. A tam, przy stole skrutacyjnym, jeszcze słychać:

— Piołun. Piołun. Piołun. Nosaciński. Piołun...

Szaleństwo radości, szaleństwo rozkoszy przeleciało przez krew. Spojrzał Piołun na Adwentowskiego, potem chwycił się za rękę, jeszcze oczywistości nie wierzy, ściska, żeby się przekonać, że on nie śpi, że on przytomny, że on nie oszalał.

— Piołun, Piołun, Nosaciński, Piołun.

Jak obłąkany przypadł pan Piołun do Adwentowskiego. Pyta go:

— Co to było?

Głosem strasznego wyrzutu, głosem płaczu i przekleństwa mówi Adwentowski:

— To była ciężka krzywda, jaką mi wyrządziłeś!

Krzyknął prezes komisyi skrutacyjnej:

— Na głosujących trzydziestu ośmiu, głosów trzydzieści cztery otrzymał pan Walenty Piołun. On burmistrzem wybrany...

Chcą radcy gratulować, — pana Piołuna już na sali niema. (C. d. n.)

kasie znajdzie się odpowiedni zapas gotówki.

Dziś odbędzie się posiedzenie Wydziału krajowego, który zastanowi się nad tem, czy nie dałoby się zastąpić ustawy o podatku od piwa zwykłą uchwałą Wydziału krajowego, podwyższającą podatek od piwa. Jak wiadomo, rząd odrzucił już raz podobną uchwałę Wydziału krajowego, jako nielegalną.

Przewlekłe przesilenie na Węgrzech.

(Tel. „N. Reformy“.).

Budapeszt, 10 lutego.

Dziś odbędzie się konferencya hr. Andrassego hr. Khuenem w sprawie przystąpienia partyi konstytucyjnej do partyi rządowej. Jak słychać, hr. Andrassy stanowczo odrzuca dotyczącą propozycyę, chociaż większa część jego partyi wstąpi zapewne do partyi rządowej.

Wobec polepszenia się widoków hr. Khuena, obie partye niezawisłości: Justa i Kossutha, zbliżają się do siebie i pertraktują w sprawie wspólnego postępowania przy wyborach. Znamiennem dla obecnej sytuacyi jest cofnięcie kandydatury przez hr. Bathyany'ego, kandydata partyi Justha w okręgu Nowa Wieś (Iglo), gdzie dziś minister Hieronomyi będzie jednogłośnie wybrany posłem do Sejmu.

Justhowi czynią członkowie jego partyi wyrzuty z powodu złego kierowania akcyą wyborczą.

Przygnębienie wywołało ogłoszone sprawozdanie Trybunału rachunkowego z zamknięcia rachunkowego za rok 1908, które kończy się deficytem 52.000 K, podczas gdy poprzednio kończył się on nadwyżką 5 milionów. Zamknięcie rachunkowe wykazuje bardzo niekorzystny stan finansów krajowych i trudności zaciągnięcia pożyczki w obecnych stosunkach politycznych.

Z zaboru pruskiego.

(Nowa ordynacya wyborcza. — Niemcy o kolonizacyi i ij ekonomicznej potędze Polaków).

Projekt nowej pruskiej ordynacyi wyborczej wywołał naturalnie także wśród ludności polskiej zaboru pruskiego nietylko zdumienie, lecz także zaniepokojenie. Jeśli bowiem dla kogo w państwie pruskim, to właśnie dla Polaków, ordynacya ta, gdyby przez Sejm uchwaloną została, mogłaby stać się poważnem niebezpieczeństwem. Już według dotychczasowej ordynacyi, ludność polska zaboru pruskiego i Śląska może przeprowadzić zaledwie 15, w najlepszym razie 16 do 18 polskich posłów do Sejmu pruskiego, podczas gdy według swej siły liczebnej i swego stosunku procentowego do ludności niemieckiej, powinna ich mieć w Sejmie około 40. Na mocy nowej ordynacyi zaś liczba sejmowych posłów polskich spadłaby może nawet poniżej 10, jeśliby ich wybór wogóle nie był zakwestyonowany. Klauzula bowiem o przesuwaniu pewnych kategoryj wyborców z klas niższych do wyższych, wyszłaby w polskich dzielnicach, pominąwszy niewielki zastęp inteligencyi, wyłącznie na korzyść Niemców, zważywszy, że wśród Polaków nie ma ani większej liczby oficerów rezerwowych, ani tych wszystkich urzędników i „dygnitarzy“ gminno lub powiatowo-autonomicznych, którzy już z tytułu urzędów swoich mają uzyskać dostęp do wyższej klasy wyborczej. Wskutek tego przewaga Niemców w dwóch powyższych klasach wyborców jeszczeby się wzmogła, a tem samem bardziej jeszcze obniżyłyby się polskie szanse wyborcze. Jedyna też nadzieja w tem, że projekt nie uzyska większości nawet w Sejmie pruskim, że wobec prawdopodobnego uchwalenia tajności wyborów w Izbie poselskiej, spotka się on ze stanowczą opozycyą pruskiej Izby panów, która go na zawsze lub przynajmniej na czas bardzo długi pogrzebie w sejmowych „aktach spornych“.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Berlinie cykl wykładów publicznych o sprawie polskiej w Prusiech. Wykłady te urządził znany profesor uniwersytetu berlińskiego Bernhard, który jako docent bawił przez czas dłuższy w Poznaniu, tam pozyskał zaufanie rozmaitych kół polskich i dzięki temu mógł się wtajemniczyć w bieg wewnętrzny wielu spraw i prac polskich, wskutek czego dziś uchodzi w Niemczech za najlepszego znawcę „niebezpieczeństwa polskiego“ i za urzędowego wróżbitę co do ewentualnego dalszego rozwoju tego niebezpieczeństwa. Z tego cyklu wykładów dwa zwłaszcza zasługują także na uwagę z naszej strony, a mianowicie wykład członka dyrekcyi komisyi kolonizacyjnej radcy Rotha i odczyt samego prof. Bernharda o rzekomej ekonomicznej „potędze“ żywiołu polskiego w Prusiech. Z referatu radcy Rotha interesować nas muszą głównie daty, dotyczące rozwoju kolonizacyi pruskiej w polskich dzielnicach, ściślejsze i więcej mówiące, niż suche cyfry w sprawozdaniach rocznych komisyi. Referent stwierdził, że komisya zakupiła dotychczas w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich 370.000 hektarów ziemi; z tego 110.000 z rąk polskich. We W. Księstwie Poznańskiem posiada ona $8^3/_4$% całego obszaru — w Prusach Zachodnich 6·8% a w samym obwodzie regencyi bydgoskiej 12·50% całego obszaru. W niektórych powiatach, o które kolonizacyi szczególnie chodziło, należy do niej jeszcze więcej ziemi i tak: W powiecie gnieźnieńskiem 37% całego obszaru, w powiecie wąbrzeskim 22%. Komisya rozparcelowała dotychczas — 1,150.000 morgów magdeburskich nabytej ziemi i stworzyła około 600 gmin niemieckich. W nich istnieje przeszło 15.000 kolonizacyjnych niemieckich gospodarstw. Ogólna liczba ludności niemieckiej, osiedlonej na parcelach kolonizacyi, wynosi okrągło 122.000 głów.

O tej ludności niemieckiej, osiedlanej na gospodarstwach kolonizacyi, powiedział radca Roth, mniej więcej, co następuje: Chłopów ze Śląska, W. K. Poznańskiego, Prus zachodnich, Prus wschodnich i części Pomorza, kolonizacya nie dopuszcza, ponieważ ludność ta jest potrzebna w swoich dzielnicach, gdzie niemczyzna jest zagrożona przez Polaków. Natomiast z wszystkich innych krajów Rzeszy niemieckiej kolonizacya chętnie ludzi przyjmuje. Zważa przytem, ażeby sąsiadowały ze sobą rozmaite szczepy niemieckie. Spodziewa się bowiem, że przez małżeństwa pomiędzy temi szczepami, na mocy krzyżowania, powstanie nowy, szczególnie tęgi, niemiecki stan chłopski.

Kolonizacya uwzględnia również przy osiedlaniu Niemców z zagranicy, mianowicie z Rosyi. Ten materyał kolonizacyjny jest atoli gorszy od materyału, pochodzącego z Rzeszy. Jednakże kolonizacya zużywa go, celem uratowania tych chłopów od wynarodowienia, które im zagraża, gdyby dalej zagranicą pozostali.

Dalsze wywody Rotha były jedynie peanem pochwalnym na temat ogromnych korzyści, jakie komisya daje kolonistom niemieckim — poczem na zakończenie do takiej doszedł on konkluzyi: Polityczne skutki kolonizacyi są już widoczne. Zdobycie mandatu gnieźnieńskiego przez Niemców stało się możliwem jedynie skutkiem skolonizowania powiatu gnieźnieńskiego. Tak samo głosy kolonistów w powiecie toruńskim, chełmińskim, wąbrzeskim, grudziądzkim zaważyły na szali przy zwycięstwie kandydatów niemieckich do parlamentu. Jeżeli ta komisya, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, jeszcze przez 25 lat w ten sam sposób będzie działać, w takim razie osiągnie to — o co chodzi: tj. zrównoważy siły niemieckie we Wielkiem księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich — z siłami polskiemi i wtedy też przestanie istnieć dla Prus niebezpieczeństwo polskie!

„Błogie nadzieje“ tego prelegenta osłabił i rozwodnił znacznie sam prof. Bernhard, końcowym swoim referacie o polskiej „potędze ekonomicznej“. Dopatruje się on tej potęgi w ogólnem podnoszeniu się dobrobytu Polaków w zaborze pruskim, w ich organizacyi spółkowo-finansowej, a wreszcie w wielkiej rzeszy polskich robotników. Wtajemniczony w stosunki polskie dr Bernhard nie powtarza już bajek innych hakatystów, jakoby rozwój ekonomiczny Polaków był owocem francuskich i jezuickich kapitałów; przypisuje on go za to w niemałej mierze współdziałaniu kapitałów niemieckich, które, nie troszcząc się wcale o interesy i hasła patryotyczne, służą także Polakom, o ile im to zysk przynosi. Organizacyę polskich spółek finansowych uważa Bernhard za wprost wzorową, przewyższającą pod każdym względem wszelkie tego rodzaju organizacye niemieckie — i to właśnie dzięki... uciskowi rządowemu!

Ponieważ rząd za każdą cenę pragnąłby spółki te zgnębić, muszą one unikać wszystkiego, coby mogło dać powód do tego i wobec tego prowadzone są z nadzwyczajną sumiennością i akuratnością. Rozbicie tej organizacyi gwałtem i bezprawiem takżeby celu nie dopięło, gdyż złożone w spółkach polskie kapitały znalazłyby inną drogę i formę do użyźniania polskiej pracy. Groźnym zaś dla przemysłu i rolnictwa niemieckiego faktem jest, że się już obyć nie może bez polskiego robotnika. Jeśli więc powiedzie się Polakom zorganizować się, i to nietylko przemysłowych, ale i rolnych robotników z zaboru pruskiego, nadto zaś także polskich robotników „z zagranicy“, powstałaby z tego siła ekonomiczna, z którą Niemcy poważnie musieliby się liczyć. Ostatecznie też prof. Bernhard do innej dochodzi konkluzyi, niż p. Roth. — Otóż twierdzi on, że Prusy nie mają środków, ażeby polską potęgę ekonomiczną zniweczyć. Rozwój ekonomiczny okazuje się silniejszym, niż wszelkie państwowe zarządzenia. Z tego zaś powstać może także niebezpieczeństwo polityczne. Polacy, ekonomicznie mocni i jak państwo w państwie urządzeni, mogliby się stać w krytycznych czasach „narzędziem w rękach obcych potencyj“.

Ta konkluzya prof. Bernharda byłaby dla nas bardzo pocieszająca, gdyby nie zachodziła możliwość, że jest ona tylko przygrywką — do nowych jakich ustaw antipolskich.

Trzy siostry.

Były sobie trzy siostry... Jedna poszła w świat szeroki i daleki i miała zasiąść na tronie, druga poszła także w świat i długo była gwiazdą salonów, trzecia pozostała w domu. Która z nich wybrała najlepszą cząstkę? Pierwszą ominął tron, druga porzuciła świetne salony i rozbija namioty w hotelach, trzecia siedziała ciągle w domu, kochała „dalekiego księcia“ i czekała na kochanka. I nie czekała napróżno. Znowu się nasuwa pytanie: Która z nich wybrała najlepszą cząstkę? Zupełnie jak w bajce Andersena dla dorosłych — powiecie. Otóż to nie bajka, ale rzeczywistość, która się rozgrywała i rozgrywa w oczach wielu czytelników. Łatwo się domyśleć, że mówimy o trzech siostrach a córkach zmarłego króla Leopolda.

To, co przeżyły dwie z nich, a mianowicie ks. Ludwika i hr. Stefania Lonyay, wiadomo jest wszystkim, natomiast nieznanem prawie jest życie trzeciej, które płynęło w ciszy pałacu królewskiego pod Brukselą. Było to nieledwie życie Kopciuszka. Król Leopold kochał na swój sposób tę trzecią, najmłodszą córkę, której imię Klementyna było niejako symbolem jej łagodnego życia dziewiczego. Tyranizował ją, znieważał nawet czynnie, ale puścić od siebie nie chciał. Trwało to długo, dzisiaj bowiem ks. Klementyna liczy lat... 38.

O to ciche, piękne i pociągające swoją łagodnością dziewczę królewskie zabiegało bardzo wielu, wszystkich jednakże, mówiąc pospolicie, przepędził ojciec. A ów książę belgijski, którego król przeznaczył swojej córce, umarł przedwcześnie. Wszystko się wiodło królowi Leopoldowi prócz życia rodzinnego. I stało się pewnego razu, że królowa Marya Henryka, małżonka Leopolda, powzięła plan, ażeby córka ta zamiast welonu ślubnego zarzuciła na głowę swoją welon zakonny. Ale córka, zawsze ustępująca, powiedziała tym razem: Nie — a król Leopold oczywiście nie był wcale za tym planem.

I tak przez długi szereg lat ks. Klementyna siała rutkę, jak mówi przysłowie agrarne w Polsce. Ale oto przed laty dziewięciu zjawił się w Brukseli ks. Wiktor Napoleon, pretendent do cesarskiego tronu francuskiego i pozyskał głęboką miłość ks. Klementyny. Niestety, król Leopold tym razem równie stanowczo, jak drastycznie pozbył się konkurenta o rękę swojej córki. Ks. Klementyna poddała się wprawdzie woli ojcowskiej, mimo że dawno była pełnoletnią — ale miłości do ks. Wiktora wcale się nie wyrzekła.

Co skłoniło króla Leopolda do tego „veto“? Czy polityka, czy wzgląd na republikańską Francyę? Jeżeli ten wzgląd odgrywał jaką rolę, to z pewnością bardzo małą. Francya nie obawia się obecnie pretendentów, a król Leopold, sąsiad jej, jako dobry polityk wiedział o tem najlepiej. Odgrywały tutaj rolę inne okoliczności. Król Leopold, po mieczu Koburg, a po kądzieli Orlean, dopuszczał do swojej sypialni córy z ludu, kiedy jednakże chodziło o jego córki, odzywała się w nim zawsze duma rodowa i to wygórowana.

Czemże dla starych dworów europejskich są Napoleonidzi?... Wszakże król Leopold pamiętał doskonale, że Napoleonowi III. odmawiały najdrobniejsze dwory niemieckie ręki swych księżniczek. Te dwory, które mają narzeczone dla wszelakich królów. W dodatku Bonapartowie, o ile tylko mogli, zawsze prześladowali Orleanów, którym Napoleon III. skonfiskował część dóbr. Ojciec ks. Wiktora, ów Napoleon, który swojego czasu aż nadto był znany jako „ks. Plonplon“, wystąpił pewnego razu bardzo gwałtownie przeciwko Orleanom w Senacie francuskim, którego był członkiem. Na tę mowę odpowiedział ks. Aumale broszurą i mówiono wtedy powszechnie, że obaj przeciwnicy staną do pojedynku. Ten epizod utkwił również w pamięci króla Leopolda, który nie należał wcale do ludzi, przebaczających chociażby drobne urazy. To też gdy syn osławionego „Plonplona“ sięgnął po rękę jego córki, król Leopold odpowiedział: „Dopóki ja żyję — nigdy“.

Dwie córki chciał wydziedziczyć z majątku, trzecią ze szczęścia. Stało się, że wszystkie trzy czekały na śmierć ojca. Tę myśl najbardziej zapewne odpędzała od siebie ks. Klementyna, ale są myśli, wracające uparcie, jak muchy. Księżna Klementyna czekała cierpliwie i znosiła z przedziwną pogodą swoją niedolę. Nie frondowała nigdy wobec ojca, chyba, że kazał jej uginać się wobec swoich kochanek. A co najciekawsze i prawie nieprawdopodobne, to fakt, że nie została starą panną, że nie zwiędła, przeciwnie zachowała dotąd swoje wdzięki. Zawsze wyglądała świeżo i była uśmiechnięta, kiedy jechała powozem po ulicach Brukseli obok ojca, który w ten sposób dla ludu urządzał dynastyczną paradę rodzinnej miłości.

Wkrótce ks. Klementyna odda rękę ks. Wiktorowi. Jakże wygląda jej przyszły mąż? Ks. Wiktor, pretendent do tronu francuskiego z dynastyi Napoleonów, liczy 48 lat życia i o tron, dotąd przynajmniej, czynił zabiegi niejako teoretyczne, ażeby nie dopuścić do przedawnienia. Żył wygodnie i coraz bardziej tyje, co, jak wiadomo, jest cechą napoleońską. Gdy ks. Klementyna czekała na chwilę swojego wyzwolenia, on tymczasem pocieszał się u boku swoich przyjaciółek. Swoją drogą czekał na ks. Klementynę, jak obecnie czeka na miliony po ekscesarzowej Eugenii. Miliony te w połączeniu z milionami po królu Leopoldzie, podniosą wartość ks. Wiktora, jako pretendenta. Ale bądź co bądź ta para małżeńska, zwłaszcza zaś panna młoda, zasługuje na sympatyę.

Kronika.

Kraków, 10 lutego.

Stowarzyszenie kupców w Krakowie. Na podstawie reskryptu namiestnictwa z d. 25 czerwca 1909 zostało zawiązane stowarzyszenie kupców. Lokal stowarzyszenia znajduje się przy ulicy Dietla l. 71 na parterze, gdzie codziennie od godz. 8 do 9 wieczór sekretarz i członek wydziału urzędują celem udzielania informacyj członkom.

Izba rękodzielnicza w Krakowie zawiadamia wszystkich interesowanych majstrów, tudzież uczniów, którzy brali udział w II. wystawie prac uczniów rękodzielniczych, urządzonej w październiku 1909 r., że uroczyste wręczenie dyplomów i nagród odbędzie się 13 lutego o godz. 10 przedpołudniem, w sali Rady miasta i uprasza wszystkich majstrów, których uczniowie zostali nagrodzeni i dotyczących uczniów, aby przybyli na tę uroczystość. Przy tej sposobności będą mogli sobie uczniowie odebrać swoje świadectwa szkolne, które do aktów wystawionych swego czasu dostarczyli.

Z teatru miejskiego. „Aktorki“ Krzywoszewskiego, które teatr krakowski wystawia w nadchodzącą sobotę, mają już wypróbowane powodzenie na scenach lwowskiej i warszawskiej, gdzie do dziś dnia nie schodzą z repertoaru. — W Warszawie liczba przedstawień doszła do 30 w przeciągu sześciu tygodni. Krytycy teatralni we Lwowie i Warszawie z rzadką jednomyślnością przyjęli komedyę Krzywoszewskiego wyrazami, pełnemi uznania. Na gruncie warszawskim zainteresowanie się „Aktorkami“ przeszło nawet do publicystyki i wywołało szereg artykułów polemicznych o zasadniczą ideę sztuki. Najprzedniejsze pióra literackie wzięły udział w tej polemice, która była dowodem żywotności zagadnień, poruszonych w „Aktorkach“ i która ugruntowała w rezultacie przychylną opinię o wartości dzieła p. Krzywoszewskiego.

Teatr ludowy. Dziś daną będzie „Czartowska ława“, sztuka ze śpiewami i tańcami, grana ciągle z niesłabnącem powodzeniem. Zamiast p. Jarmińskiego w roli Warchołka wystąpi p. Heleński. Jutro w piątek „Otello“ po cenach niskich z dyrektorem E. Rygierem w roli głównej. W sobotę i w niedzielę wieczór „Dwaj malcy“ (Waluś i Laluś). W sztuce przedstawione są dzieje dwóch chłopców tułających się po bruku paryskim. Interesującym jest obraz na moście Austerlitz w Paryżu. W niedzielę po południu „Hulaj dusza“.

Z klubu szachistów. Walne zgromadzenie odbędzie się — jak już donosiliśmy — 20 b. m. Zgromadzenie zwołane zostało do sali Tow. technicznego, przy ulicy Straszewskiego l. 28.

Małżeństwo w Krakowie. W ostatnim tygodniu karnawału od 31 stycznia do 6 lutego zawarto w Krakowie 68 małżeństw. Najwięcej zawarto ich w sobotę 5 lutego, bo 26, w niedzielę zaś 6 lutego, w którą w Wiedniu zawarto tysiąc małżeństw, było ich w Krakowie tylko sześć.

W Kółku archeologicznem (św. Anny 12) w sobotę 12 o godzinie 5 popołudniu wygłosi ks. Karol Feliś odczyt: „Archeologia chrześcijańska w ostatniem dziesięcioleciu“.

W czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza (Mikołajska l. 3), wygłosi 12 b. m. p. K. Pluciński odczyt, p. t. „Król-Duch“. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór. Goście chętnie widziani.

Z kraju.

Brzeszcze, 7 lutego. (Sokół. — Wieczór taneczny). W pierwszych dniach stycznia b. r. powstał w naszej miejscowości górniczej Sokół, który pomimo, że stawia dopiero pierwsze kroki, rokuje pomyślne nadzieje rozwoju. Druhowie z zapałem spełniają swoje obowiązki, a wszyscy ludzie dobrej woli poprą niewątpliwie to najmłodsze gniazdo sokole.

Dnia 2 b. m. urządził tutejszy Sokół wieczorek. Odegrano najpierw obrazki sceniczne „Matka żyje“ i „Stryj przyjechał“, poczem odbyła się zabawa taneczna, w której wzięły udział wszystkie sfery ludności.

Trzebinia, 9 lutego. Wczoraj odbył się wieczorek taneczny dla urzędników wszystkich przedsiębiorstw fabrycznych w Trzebini. W dużej sali II. klasy stacyi kolejowej zgromadziło się wiele publiczności. Prowadził tańce p. Jarosz. — Do mazura stanęły tylko cztery pary, bo resztę publiczności stanowili Niemcy. Widać z tego, że w przedsiębiorstwach i fabrykach tutejszych głównie zatrudnieni są Niemcy.

Teatr amatorski na wsi. W niedzielę 30 stycznia i 6 lutego odbyło się w Radziechowach przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem nauczyciela p. Józefa Cholewy i p. Józefa Milewskiego, kierownika szkoły. — Dnia 30 stycznia odegrano „Chłopów arystokratów“. 6 lutego zaś „Błażka opętanego“ i komedyę „Stryj przyjechał“. Sala była szczelnie ludem wiejskim zapełniona. Przedstawienie wypadło na ogół zupełnie dobrze.

Zakopane, 8 lutego. Liczba gości, którzy bawili. względnie bawią w Zakopanem od 1 stycznia wynosi 912 tj. o 229 więcej, jak o tym czasie w roku poprzednim.

Niezbadane wyroki konserwatorskie. Otrzymujemy następujące pismo: W wieczornem wydaniu szanownego pisma z 9 b. m. w korespondencyi z Krosna p. t.: „Niezbadane wyroki konserwatorskie“ szan. autor poddaje ujemnej krytyce działalność konserwatorską z powodu pozwolenia na zburzenie sygnaturki na kościele farnym w Krośnie. Dla sprostowania mylnych wniosków, wynikających z mylnego założenia, że sygnaturka była nader ważnym zabytkiem renesansowym proszę uprzejmie o pomieszczenie wyjaśnienia, iż rzekomą starożytną sygnaturkę stawiał przed niezbyt dawnemi laty poprzedni proboszcz tamiejszy śp. ks. kan. Uzarski, bez udziału architekty. Z wysokiem poważaniem Leonard Lepszy, c. k. konserwator.

Przemyśl, 9 lutego. (Koncerty. — Figle syońskie. — Aresztowanie lichwiarki).

Sezon koncertowy w tym roku, znacznie mniej ożywiony, niż dawniej, doznał pewnego urozmaicenia, dzięki występowi W. Burmestra, który grał w sali Sokoła przed niezwykle licznym audytoryum. Drugim pożytecznym wieczorem, był koncert, złożony z utworów Griega, które wykonały siły miejscowe. Na pierwszy plan wysunęła się swoją prawdziwie piękną i odczutą grą na skrzypcach, panna Weissberżanka.

Kongres syonistów w Hamburgu podziałał podniecająco na tutejszą grupę syonistów, która próbuje zapomocą odczytów, wygłaszanych przez siły zamiejscowe, zainteresować opinię żydowską dla swej idei odwracania żydów od asymilacyi. Jak dotąd, odczyty te ani pod względem treści, ani pod względem formy, nie potrafiły przyciągnąć szerszego grona słuchaczów.

Pijawkę lichwiarską, Sarę Krug, aresztowano onegdaj. 75-letnia ta staruszka długo podcinała zapomocą niesłychanej lichwy egzystencye biednych emerytów i wdów po emerytach, którym wypożyczała drobne kwoty pieniężne, na bardzo wysokie procenty.

Jarosław, 9 lutego. (Uroczysty wieczór ku czci Kilińskiego. — Wieczornica T. S. L. i bursy polskiej im. Kopernika. — Wizytacya szkół. — Nowy starosta. — Dziecko zagryzione przez szczury).

Dnia 6 b. m. odbył się staraniem Czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego w sali czytelni, uroczysty wieczór ku czci Kilińskiego. W skład pięknie wykonanego programu wchodziło słowo wstępne, wygłoszone przez akademika Harländera, deklamacye pp. Irli i Pietruszki, odczyt p. Stanisława Mścisza, oraz śpiewy patryotyczne. Na zakończenie gorąco przemówił przewodniczący tutejszego Koła Tow. Szkoły Ludowej, prof. Mieczysław Gawlik.

Staraniem połączonych komitetów miejscowego Koła Tow. Szkoły Ludowej i Bursy polskiej imienia Kopernika, odbyło się dnia 7 b. b. w sali Sokoła wieczornica z tańcami, ktora przybrała cechy wspaniałego balu bez tej nazwy. Bawiono się ochoczo do białego ranka.

Inspektor szkolny p. Kazimierz Bruchnalski bawi w naszym powiecie i wspólnie z inspektorem okręgowym p. Szumskim wizytuje szkoły po wsiach i miasteczkach.

Starosta jasielski p. Michał Rawski, objął w ostatnich dniach urzędowanie, jako przewodniczący i kierownik starostwa w Jarosławiu.

Niemowlę 9-cio miesięczne, dozorcy Gleitha, pozostawione bez opieki, opadły szczury i w okropny sposób pogryzły. Ciężko poranione dziecię oddano do szpitala. Nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Ze świata.

Pożar w kopalni. Z Dąbrowy górniczej donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek w kopalni Towarzystwa Grodzieckiego w Grodźcu wybuchł nagle z jednego z szybów 4-metrowy słup ognia. Ogień powstał w chodnikach na górnym pokładzie (w głębokości 50 metrów). W chodnikach tych w chwili wybuchu pożaru robotników nie było. Oddziały ratownicze wywindowały na wierzch konie, a następnie przystąpiono pospiesznie do obmurowania ognia. Obmurowanie to ukończono. Jak pisze „Kuryer zagł.“ cały chodnik stanie się pastwą płomieni, które tlić się będą w dalszym ciągu. Strat obliczyć na razie nie można.

Z Warszawy. (Rewizya senatorska. Budżet Warszawy). W warszawskich kołach urzędniczych krąży pogłoska, że rewizya senatorska dokonana będzie bezwarunkowo między innemi w zarządzie miejskim i w zarządzie policyi. W tym celu wyznaczony jest senator Neuhardt.

Magistrat opracował już projekt budżetu miasta Warszawy na r. b. Budżet ten przewiduje w dochodach: zwykłych 8,926.806 rb., przechodnich 101.871 rb., nadzwyczajnych 744.896 rb., czyli razem 9,773.574 rb.; w rozchodach: zwykłych 8,929.184 rb., przechodnich 101.872 rb., nadzwyczajnych 742.518 rb., czyli razem 9,773.574 rb.

Fałszerze biletów kolejowych. Z Warszawy donoszą: Sąd okręgowy osądził sprawę Józefa Lisbrandta, b. kasyera kolejki grójeckiej, oraz Stanisława Ciecierskiego, b. rachmistrza, oskarżonych o fałszowanie biletów kolejowych. Podskrobywali oni cyfy na biletach i w ten sposób mogli sprzedawać dwa razy bilety tej samej seryi. Skazano ich na 8 miesięcy więzienia.

Aresztowania w Łodzi. Donoszą z Łodzi pod datą wczorajszą: Dziś w nocy z rozporządzenia ochrany w różnych dzielnicach miasta dokonano rewizyi. Aresztowano 18 osób.

Młodzież polska w Wiedniu. Na walnem zgromadzeniu członków polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu, odbytem 5 lutego wybrano prezydum w składzie, jak następuje: Roman Cieński prezes, Władysław Trybowski, wiceprezes, Władysław M. Kopacz sekretarz, Teofil Adamecki skarbnik; do wydziału weszli: S. Chrząszczewski, W. Kopczyńska, A. Kraszewska, M. Lewicki, W. Lewicki, S. Michalik, J. Olech, M. Świtalska, J. Włodek. Do komisyi rewizyjnej: Z. Bujakowski, Lorencki, Bańkowski.

Kółko rolniczo-leśne „Ognisko“ słuchachów wszechnicy ziemiaństwa w Wiedniu wybrało następujący wydział: Raul Puget prezes, Juliusz Miciaszek wiceprezes, Władysław Drapella sekretarz, Władysław Franczykowski skarbnik, Roman Dunin bibliotekarz, Witold Wigura gospodarz, Jan Cichocki prowadzący sekcyi czasopiśmiennej.

Uczniowie szkół realnych a teologia. Uczniom szkół realnych otworzy się obecnie także wstęp do wydziałów teologicznych. Minister oświaty — jak o tem już donieśliśmy — wydał rozporządzenie, że do wydziałów teologicznych mogą być dopuszczeni uczniowie gimnazyów realnych i reformowo-realnych, po złożeniu z pomyślnym wynikiem uzupełniającego egzaminu z greki. Absolwenci szkół realnych, po złożeniu egzaminu z łaciny w zakresie gimnazyum realnego, posiadać będą te same prawa, co absolwenci gimnazyum realnego.

Demonstracye w teatrze. We wtorek odbyło się w czeskim teatrze narodowym w Pradze, przedstawienie opery „Libusza“, w której po raz ostatni wystąpiła znakomita śpiewaczka, p. Maturowa, po 17 latach swej przynależności do tej sceny. Publiczność, przypisując usunięcie p. Maturowej dyrektorowi opery i dyrygentowi Kowarzowiczowi, urządziła przeciwko niemu burzliwe demonstracye. Gdy pani Maturowa pojawiła się na scenie, powitano ją burzą oklasków, które po zapadnięciu kurtyny z końcem I aktu nie chciały umilknąć. Wywoływano nieustannie artystkę, aż wreszcie dyrektor kazał zapuścić żelazną kurtynę. Publiczność, sądząc, że w ten sposób dyrektor chce przeszkodzić p. Maturowej w przemówieniu do publiczności, zaczęła gwizdać i wołać: „Precz z dyrektorem!“ Wprawdzie pani Maturowa przemówiła do publiczności, ale mimo to, przez cały ciąg przedstawienia demonstracye przeciwko Kowarzowiczowi powtarzały się.

Kurczę i kogut. Z Paryża telegrafują: Między głównym aktorem w sztuce Rostanda „Chantecler“ Guitrym, a synem autora, wybuchł konflikt. Guitry, grający koguta, rozkochał się w młodej aktorce, pani Declos, grającej jedno z kurcząt. W jednym z antraktów wszedł Guitry do garderoby pani Declos i znalazł aktorkę w objęciach młodego Rostanda. Guitry wyzwał Rostanda na pojedynek. Rostand jednak wraz z panią Declos uciekł do Nicei.

Małżeństwo kedywa. Prasa budapeszteńska donosi na podstawie wiadomość z Kairu, że kedyw Egiptu, Abbas Hilmi, który kształcił się w wiedeńskim zakładzie naukowym „Theresianum“, ma pojąć, jako drugą małżonkę, węgierską hrabinę Török de Zendes, która pod imieniem Zobeida Hanem wstąpi do haremu kedywa. Matką hr. Maryi Török jest hr. Zofia Vetter von der Lillie kuzynka hr. Vettera, byłego prezydenta austryackiej Izby posłów. W pierwszym małżeństwie była hr. Vetter poślubiona hr. Törökowi, zmarłemu tajnemu radcy, z którym się rozwiodła po przyjściu na świat córeczki Maryi. Matka jej wyszła za mąż za inżyniera Puskasa, a potem za Karola Csernę. Hr. Marya Török liczy 36 lat życia i jest pięknością. Z kedywem poznała się mniej więcej przed 7 laty w sali jadalnej hotelu „Hungaria“ w Budapeszcie. Hr. Marya Török miała męża, z którym się jednak rozwiodła i nosi nazwisko panieńskie. Wedle niektórych wiadomości zawarcie małżeństwa z kedywem już miało nastąpić.

Hr. Marya Török, jak donosi „Zeit“, znaną jest w wiedeńskich kołach, które się bawią, ze swoich licznych ekscentryczności. Ona to jak cień jeździła za pianistą Sauerem, któremu po każdym koncercie ofiarowała bukiet z czerwonych goździków. Podróże jej pochłaniały znaczne sumy, chociaż hr. Marya nie ma żadnego majątku. Chciała poświęcić się scenie, następnie występowała jako pianistka, ale bez żadnego powodzenia. Rozpoczęła potem podróże po stolicach Europy i Riwierze, zaś ostatnie lata spędziła w Egipcie.

Grożący wulkan. Wulkan Poas w Costarice rozpoczął groźną czynność, wyrzucając lawę, która z dwóch jego stron spływa wielkiemi strumieniami i zalewa urodzajne doliny. Popiół pada na miasteczka Cubadilla i Lollekeiri.

Costarica, wąska kraina górska jest republiką i liczy około ćwierć miliona mieszkańców. Od zachodu przytyka do Oceanu Spokojnego, od wschodu do morza Karaibskiego, na południe do Panamy, a na północ do Nikaragwy. Kraj pełen jest wulkanów, z których Poas ma 2.711 metrów wysokości. Stolicą republiki jest miasto San José, zaś wymienione wyżej miejscowości są Cabadilla i Lallekeiri są miasteczkami górskiemi.

Bal lekarski. Na cele balu, który się odbył dnia 15 stycznia b. r., w salach Starego Teatru nadesłali PP.:

Dr. Ackermannowie 10 k., dr. Aronsohnowie 5 k., prof. Baurowicz 20 k., Barchowie 20 k., Bialikowie 20 k., dr. Bierowie 10 k., prof. Browiczowie 25 k., prof. Bochenek 10 k., prof. Brzezińscy 10 k., Beringerowa 20 k., Bilewski Wład. 10 k., Excel. Brzżek 20 k., prof. Ciechanowscy St. 20 kor., hr. Czapska Karolowa 10 k., dr Czarnomski 10 k., dr Damska 30 k., prof. Dobrowolscy 20 k., dr. Dłuscy 30 k., dr. Eisenbergowie 40 k., Epstein Juliusz 20 k., dr Friedmanowie 25 kor., prof. Glińscy 20 k., Grabowska Julia 20 k., dr Gross Adolf 10 k., Halscy 20 k., prof. Hoyerowie 20 k., Igliccy Stef. 16 k., prof. Jakubowski Maciej 10 k., prof. Jaworscy Waler. 15 k., prof. Jentysowie 20 k., dr Józefczykowie 20 k., Jurjewicz Miecz. 50 k., Kapałowie 30 k., Kempferowie 10 k., Kleitzowie 16 k., prof. Kostaneccy Kaz. 60 k. dr. Kwaśniccy Aug. 10 k., dr. Krokiewiczowie 20 k., dr Krzyszkowski 10 k., prof Krzyształowicz 10 k., Krzyżanowscy Maryanowie 20 k.. dr. Landauowa Janowa 10 k., dr Landau Zygm. 20 k., dr Lech 10 k., prezydentowie Leowie Jul. 20 k., Lipońscy 30 k., ks. Lubomirscy Kazimierzowie 20 k., ks. Lubomirscy Władysławowie 20 k., prof. Lewkowicz 10 k., prof. Łazarski 30 k., prof. Łepkowski 20 k., Macharski Franciszek 20 k., prof. Maziarscy 10 k., prof. Majewscy 20 k., dr. Melińscy 20 k., Michalska Karolina 25 k., prof. Natanson 10 k., prof. Nowak 20 k., doc. Nowotny 20 k., prof. Pareński 20 k., prof. Piltzowie 20 k., Porębscy Augustowie 20 k., prezydyum miasta Krakowa 20 k., Ripper Hugo 10 k., Rożnowscy Stan. 25 k., Sarowie Józefowie 10 k., Sataleccy Winc. 10 k., dr Szarski Henryk 20 k., dr Schöngutowa St. 10 k., dr Staniszewski Wal. 20 k., Suscy Wiktorowie 10 k., prof. Sternbach 20 k., hr. Tarnowski Stanisław 50 k., hr. Tarnowski Zdzisł. 20 k., prof. Wachholzowie 10 k., prof. Wicherkiewicz 20 k., Wiszniew-

ska Konstantowa 20 k., hr. Wodziccy Stanisławowie 20 k., Wolski Antoni 20 k., prof. Wróblewscy 10 k.

Czysty dochód z balu wynosił kwotę 1608 kor. 71 halerzy, która w równych częściach rozdzieloną została między Towarzystwo ratunkowe, Towarzystwo biblioteki medyków i Towarzystwo Bratniej Pomocy medyków.

Omyłka druku zaszła we wczorajszej korespondencyi z Wiednia p. t.: „Ani żyć, ani umierać"; mianowicie ustęp: „Czesi nie bardzo roztropnie postąpili, idąc w ustępstwach..", powinno być: „Czesi więc bardzo roztropnie postąpili..."

Ślub. We Lwowie odbył się się ślub Seweryna hr. Fredry, wnuka A. M. Fredry, z p. Karoliną Pacholówną, córki dyrektorstwa Pacholich.

Zmarli.

Izydor Klugman, słuchacz filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 29.

W Lublinie umarł rektor kościoła św. Ducha ks. prałat Feliks Krokowski.

Składki. Dla biednych złożył N. N. 2 K.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcę nauczyciela w gimnazyum w Brzeżanach Andrzeja Sabata rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum im. Franciszka Józefa I w Tarnopolu, a zastępcami nauczycieli dr Jakóba Brawera w II gimnazyum polskiem w Tarnopolu, Daniela Horowitza w II gimnazyum polskiem w Stanisławowie, Zygmunta Taubesa w VIII gimnazyum we Lwowie i Ozyasza Landego w gimnazyum w Brzeżanach; nadto przeniosła zastępców nauczycieli Eugeniusza Hłuszkiewicza z Kołomyi do gimnazyum ruskiego w Stanisławowie i Jana Borusowskiego z Tarnopola do gimnazyum w Brzeżanach.

Konkurs na posadę elektrotechnika. W krakowskiej dyrekcyi kolei państw. wolną jest posada elektrotechnika. Kandydat z ukończoną wyższą szkołą politechniczną i odpowiednią praktyką otrzymają bliższe wyjaśnienie w oddziale IV dyrekcyi.

Z kalendarza. We czwartek 10 lutego: Scholastyki p. m. i Wilhelma op.; w piątek 11 lutego: Ciern. Korony P. J., Zjaw. NMP. L.; w sobotę 12 lutego: Modesta i Eulalii p. m.

Wschód słońca 11 lutego o godz. 7 min. 00; zachód o godz. 4 m. 48; długość dnia 9 godzin 48 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 lutego termometr doszedł od + 1·7 do 5·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 10 lutego o godz. 7 rano stan barometru 745·9 mm., termometru — 1·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Tricoche i Cacolet".
W piątek: „Wielki Fryderyk".
W sobotę: „Aktorki".
W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; — wieczór: „Aktorki".
W poniedziałek przedstawienie amatorskie.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Czartowska ława".
W piątek: „Otello".
W sobotę: „Dwaj malcy".
W niedzielę po południu: „Hulaj dusza"; wieczór: „Dwaj malcy".
W poniedziałek: „Czartowska ława".
We wtorek: „Dwaj malcy".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We czwartek: P. Mieczysław Skrudlik: O współczesnych pejzażystach polskich. (II wykład.)
W piątek: Dr Wanda Radwańska: Anatomia i fizyologia człowieka. (II wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
We czwartek: Prof. Karol Kramarczyk: Z podróży po Hiszpanii. (Wykład I z obrazami świetlnemi.)
W piątek: Prof. Karol Kramarczyk: Z podróży po Hiszpanii. (II wykład z obrazami świetlnemi.)

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Zbrodnia i kara".
W sobotę po południu: „Uriel Akosta"; wieczór: „Cavaleria" i Pajace",
W niedzielę po południu: „Romeo i Julia"; wieczór: „Walc miłości",

Dział ekonomiczny.

✕ **W Banku krajowym** wniesiono w r. 1909 4883 podania o pożyczki hipoteczne na kwotę koron 77,480.400. Odmownie załatwionych zostało 590 podań na łączną kwotę 20,837.600 koron. Nowych promes udzielono 3557 na kwotę 40,132.100 koron. Wypłacono w roku 1909: 56 pożyczek na większą własność z kwotą 7,019.900 kor., 412 pożyczek na realności miejskie z kwotą 15,414.000 koron, 1703 pożyczki na realności włościańskie z kwotą 4,256.300 koron. Razem 2171 pożyczek z kwotą 26,690.200 koron, co łącznie z pożyczkami wypłaconemi w latach poprzednich 22.979 daje pożyczek na kwotę 260,431.400 koron.

✕ **Wystawa wyrobów ze słomy i szuwaru.** Wczoraj otwartą została we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja l. 11 — w pięknym lokalu, mieszczącym na piętrze kawiarnię amerykańską, Wystawa Ligi pomocy przemysłowej, poświęcona wyrobom ze słomy i szuwaru. Z olbrzymich napisów zwieszają się warkocze ze słomy i szuwaru, w oknach wystawowych, na tle wzorzystych plecionek słomianych i szuwarowych, widnieją barwne wyroby, zacząwszy od najprostszych przedmiotów użytku codziennego, a skończywszy na subtelnych arcydziełach techniki plecienniczej, niezwykle gustownych plecionek do kapeluszów damskich i samych kapeluszów, pełnych wdzięku i gustu.

Wnętrze wystawy przedstawia się niezwykle. Zamiast pluszów, makat i materyi jedwabnych, użyto słomy i szuwaru, który w rękach naszego wieśniaka zmienia się na wzorzyste plecione tkaniny, niezwykle piękne i barwne. Na półkach i stołach leżą stosy wyrobów kilkunastu powiatów kraju.

Zacząwszy od rogóżek pod nogi, dywaników szuwarowych na ściany, plecionek do ozdabiania koszykarskich wyrobów, a skończywszy na zgrabnych galanteryjnych koszyczkach na roboty damskie, na ciastka i t. p., widać na wystawie cały szereg przedmiotów, o których się nawet nie wie, że je kraj już wyrabia i w części wysyła na dalekie rynki zbytu, a które przy odpowiedniej organizacyi, mogłyby stanowić poważną rubrykę w eksporcie przemysłowym kraju.

Osobny dział wystawy stanowią wyroby plecienniczе, z kursu urządzonego niedawno przez Ligę pomocy przemysłowej wspólnie z hr. Andrzejową Potocką w Krzeszowicach. Kurs ten dał początek do stworzenia przemysłu wyplatania bort do kapeluszów damskich z najrozmaitszych surowców, przypominających słomę. Na wystawie widzieć już można kapelusze, wykonane z plecionek wyrabianych w Krzeszowicach.

✕ **4½% Bułgarska państwowa pożyczka z r. 1909.** Jak nam donoszą, zostały do subskrypcyi na powyższą pożyczkę, przeprowadzoną za pośrednictwem konsorcyum banków z „Bankvereinem" na czele, dwa kursy ustanowione t. j. 91 za sto =K 433·16 za sztukę przy subskrypcyi na sztuki dowolnej dyspozycyi i 90·75 za sto = K 431·97 za sztukę przy subskrypcyi z obowiązkiem zatrzymania obligacyi przez 6 miesięcy lub 1 rok. Obligacye opiewają na K 476·— wartości nominalnej. Przy przydzieleniu zostaną w pierwszym rzędzie uwzględnione zgłoszenia z obowiązkiem zatrzymania obligacyi przez jeden rok. Zgłoszenia subskrypcyi przyjmuje w Krakowie Filia wiedeńskiego Banku Związkowego, Rynek Główny 44.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Konkurs na marsz ćwiczebny.** Podpisany Wydział rozpisuje konkurs na marsz ćwiczebny pod następującemi warunkami: 1) Do ćwiczeń wolnych, złożonych w takt cztery czwarte, należy napisać muzykę, zastosowaną do charakteru ćwiczeń. Wypada z tego bezpośrednio, iż marsz składać się winien z 5 części stosownie do 5 obrazów ćwiczeń. Każda część zawierać winna 16 taktów. Prócz tego dodać należy krótką przegrywkę, przysposabiającą ćwiczenie. 2) Muzykę napisać należy na orkiestrę dętą tak, aby również grywana być mogła przez orkiestry mniejsze. Należy dostarczyć partyturę orkiestrową oraz wyciąg fortepianowy. 3) Jako nagrodę za marsz najlepszy wyznacza się 200 marek, które to wedle sądu jury podzielone być mogą ewentualnie na dwie części. 4) Marsz należy nadesłać do 1 kwietnia 1910 r., na ręce druha Czesława Kędzierskiego, Poznań, Wielkie Garbary 13. (Posen Gr. Gerberstrasse 13). Marsz winien nosić godło. Nazwisko i adres autora załączone być winny w zamkniętej kopercie, oznaczonej tym samym, co marsz, godłem. 5) Jury stanowić będą panowie: Ludwik Broockere, dyrektor Bolesław Dembiński, dr Maryan Seyda, oraz trzech członków z Grona Technicznego związkowego później wybranych i prezes Związku. Informacyi bliższych oraz ćwiczeń dostarcza redakcya „Sokoła" Poznań, W. Garbary 13. Wydział Związku Sokołów polskich w państwie niemieckiem. Bernard Chrzanowski, prezes, Czesław Kędzierski, sekretarz.

Ponowna powódź w Paryżu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 10 lutego.)

Paryż. Wojsko sypie ponownie wały w ulicach, zagrożonych wylewem; wały te są na razie 90 cm. wysokie. Na rue Villette dwa domy, które groziły zawaleniem, opróżniono przy pomocy policyi. Rząd wydelegował stałą komisyę, pod przewodnictwem b. ministra Picarda, która ma czuwać nad zażegnaniem niebezpieczeństwa wylewu.

W ciągu ostatnich 24 godzin Sekwana podniosła się o 1 m.

Miejscowość Auxerre wygląda, jak wielkie jezioro. Okoliczne miejscowości zagrożone.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 10 lutego.)

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga. „Prager Tageblatt" zapewnia, że ministrem rodakiem czeskim i ministrem rodakiem niemieckim będą parlamentarzyści.

Opłaty od okrętów niemieckich.

Wiedeń. Minister handlu Weisskirchner oświadczył się wobec deputacyi przemysłowców przeciw zaproponowanym przez rząd nowym opłatom od okrętów niemieckich, przybywających do Austryi. Opłaty te bowiem sprzeciwiają się traktatowi z państwem niemieckiem z r. 1870.

Socyaliści przeciw Niemcom.

Praga. Klub posłów socyalistycznych do Rady państwa uchwalił rezolucyę, zwracającą się przeciw obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim i zwalającą odpowiedzialność na rząd, który zachował się biernie.

Zbliżenie Austryi do Rosyi.

Belgrad. „Nowoje Wremie" ogłasza rozmowę z pewnym dyplomatą rosyjskim, który zapewniał, że Rosya, w razie zbliżenia do Austryi, nadal strzedz będzie interesów Serbii. Dyplomata ów podniósł konieczność polepszenia stosunków austro-rosyjskich i dodał, że zapewne Berlin obejmie w tej sprawie rolę pośredniczącą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 lutego.

Reforma wyborcza w Sejmie pruskim.

Berlin. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu odbywa się przy nadzwyczaj licznym komplecie. Trybuny przepełnione. — Nastąpiło pierwsze czytanie przedłożenia o reformie wyborczej.

Gdy kanclerz Bethmann-Hollweg wstał, aby rozpocząć przemowę, z ław socyalistycznych rozległy się głośne krzyki: Pfuj!

Prezydent przywołał socyalistów do porządku. Posłowie z prawicy wołają do socyalistów: Precz! Wynoście się!

Dyktatura wojskowa w Grecyi.

Ateny. Sytuacya polityczna znowu bardzo naprężona. Liga wojskowa nietylko się nie rozwiązała, lecz przeciwnie prowadzi ona obok rządu zupełnie samowolną politykę i czyni zarządzenia na wszystkich polach.

Do prokuratorów i sądów apelacyjnych wysłała Liga odezwę, w której zachęca do dalszego bezwzględnego postępowania wobec przeciwników politycznych. Liga wysłała dalej bez wiedzy rządu, emisaryusza za granicę, celem zaciągnięcia pożyczki, a literat Drachulis wyjechał z polecenia Ligi do Konstantynopola celem porozumienia się z rządem tureckim w sprawie kreteńskiej.

Ponieważ o tych wszystkich zarządzeniach Ligi prezydent gabinetu Dragumis nic nie wiedział, grozi dymisyą, albo żąda natychmiastowego rozwiązania Ligi oficerskiej.

Spisek reakcyonistów.

Salonika. Komisya, zajmująca się śledztwem w sprawie aresztowanych niedawno reakcyjnych urzędników w Karaferia, ma w ręku dowody wielkich machinacyj reakcyjnych, a nawet w kierunku uwolnienia Abdula Hamipa. Aresztowani postawieni będą przed sąd wojenny.

Sprzedaż Krety?

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi z Konstantynopola, o pogłoskach, jakoby mocarstwa opiekuńcze zaproponowały Turcyi sprzedaż Krety za odszkodowaniem pieniężnem. Turcya jednak propozycyę tę odrzuciła.

Czarnogóra przeciw Rosyi.

Cetynia. „Cetyńskij Wiestnik" występuje przeciw Rosyi i protestuje przeciw mięszaniu się jej do spraw bałkańskich. Dziennik zapytuje dlaczego tylko Rosya uzurpuje sobie prawo opieki nad państwami bałkańskiemi i uważa za swoje żądanie utrzymanie „status quo" na Bałkanie.

Ks. Jerzy chce wracać.

Belgrad. Ks. Jerzy wystosował do ministra wojny poośbę o pozwolenie powrotu do Belgradu, ponieważ z powodu rany na ręce potrzebuje opieki lekarskiej.

Socyaliści przeciw militaryzmowi.

Nimes. Narodowy kongres zjednoczonych socyalistycznych partyj przyjął jednomyślnie wniosek w sprawie programu budowy floty. We wniosku tym kongres wzywa wszystkich deputowanych socyalistycznych, aby zwalczali ten nowy straszny dla ludności ciężar w wysokości 1,300.000 fr. Dalej polecono reprezentantom partyi, aby na przyszłym międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Kopenhadze starali się o to, aby wszędzie z tą samą stanowczością wystąpiono przeciw militaryzmowi. Kongres uchwalił rezolucyę w sprawie reformy powszechnego prawa głosowania przez zaprowadzenie skrytynium według list reprezentacyi proporcyonalnej.

Pożar teatru.

Madryt. Teatr Rosaria Castro Avigo zgorzał doszczętnie.

Sprawa Banku przemysłowego w Sejmie krajowym.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 10 lutego).

Lwów. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu w ciągu rozpraw nad przedłożeniem o Banku przemysłowym, zabierali głos:

Poseł Zamoyski podniósł, iż rzucono tu pytanie, czy nie lepiej byłoby oprzeć instytucyę na własnych siłach finansowych. Gdyby mowca nie miał w ostatnim czasie bliskiej styczności ze sprawcami organizacyi przemysłu naftowego i on by tak sądził, ale przekonał się, że w tej walce, jaka się toczy na terenie ekonomicznym, nie zawsze rozstrzyga zapał, przeciwnie, najważniejszą jest rzeczą trzeźwość, fachowość i rutyna.

Mowca wystąpił przeciw temu, że w akcyi za subskrypcyą porównuje się obecną akcyę z darem grunwaldzkim. „Jestto profanacya uczucia patryotycznego".

Czesi inaczej postępowali niż my. Przez 30 lat uczyli się, a gdy uczuli się silnymi, powiedzieli: „Naród sobie". My zaś mamy zaczynać od końca. Następnie przedstawiał, że interesa Banku Eskont. nie są sprzeczne z interesami naszego Banku i Tow. to wcale nie żywi nieprzyjaznych tendencyj dla naszego przemysłu. Dalej polemizował z wywodami pos. Adama i oświadczył, że kapitał wiedeński jest dla nas najodpowiedniejszy. Zakończył uwagą, że chciałby aby nowa instytucya powołała do życia pod hasłem trzeźwości nietylko nowe zakłady przemysłowe, ale i wychowała cały szereg ludzi dla przemysłu. Głosować będzie za przedłożeniem. (Oklaski).

Pos. Długosz podniósł, że lud nasz woła nie tylko o oświatę, lecz i o uprzemysłowienie kraju. Byli u nas ludzie wielkiego serca i dobrych zamiarów, ale kończyło się najczęściej klęską ekonomiczną i ofiarami. Mowca przypomina interesa naftowe Kasy Oszczędności i garbarnię w Rzeszowie. Powinniśmy się strzedz hasła bojkotu obcych kapitałów. Na niepewną fluktuacyę subskrypcyi nie można posyłać takiej instytucyi, jak Bank przemysłowy. Gdy ogień słomiany minie, można z taką subskrypcyą poczynić przykre doświadczenia.

Historya przemysłu we wszystkich krajach uczy, że wszędzie zaczynano od kapitału obcego. Mowca wykazuje, że dla nas był możliwy tylko kapitał wiedeński, a nie francuski lub angielski. Ofertę ks. Lubomirskiego wita stronnictwo ludowe z zadowoleniem, ale nie widzi, dlaczego ten kapitał ma być szczególnie uprzywilejowany na niekorzyść kapitału kraju. Byłoby to właśnie wielką nieufnością dla Wydziału kraj., który zawsze swemu zadaniu podołał. Co się tyczy zarządu Banku, ludowcy domagają się, aby powołano ludzi fachowych, praktycznie wykształconych, których życie daje rękojmię, że będą pracowali na chlubę kraju. Niech nie wtargnie do tej instytucyi system protekcyi i tolerowania miernot, z tytułu urodzenia. Stronnictwo ludowe będzie głosować za wnioskami komisyi i wyraża zdanie, że w sprawie tej powinna ustać szowinistyczna agitacya, która nawet w chwili tak ważnej niestety nie zamilkła. (Oklaski).

Z dzisiejszego posiedzenia.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego po krótkiej dyskusyi w sprawie regulaminu obrad, przystąpiono do dalszej dyskusyi w sprawie Banku przemysłowego.

Przemawia pos. Stojałowski.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 10 lutego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Sekcya poleciła inspektorowi ogrodów miejskich zbadać stan drzew, rosnących przy drodze na Błoniach wzdłuż deptaku, czy drzewom tym grozi niebezpieczeństwo usunięcia. Następnie wybrała sekcya ze swego grona delegatów do komisyi budżetowej. Uchwaliła udzielić Izbie rękodzielniczej subwencyi na budowę własnego domu. Przyjęto do wiadomości sprawozdania budownictwa miejskiego z zarządzeń, poczynionych w kościołach krakowskich w interesie bezpieczeństwa publicznego. — Dalej przekazała cmentarz miejski, co do strony estetycznej, Radzie artystycznej i uchwaliła udzielić subwencyi konwentowi OO. Paulinów i Bonifratrów na budowę grobowców dla członków konwentów za cmentarzu rakowickim.

Zmiana umundurowania służby miejskiej. We wtorek odbyła się w magistracie konferencya pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego, z naczelnikami wydziałów magistratu i zakładów miejskich przy współudziale dyrektora Muzeum narodowego, delegata Tow. miłośników zabytków Krakowa w sprawie, poruszanej kilkakrotnie na posiedzeniach Rady miejskiej, zmiany umundurowania służby miejskiej i służby straży pożarnej na typ więcej narodowy.

Jako znawca brał udział przybyły z Królestwa Polskiego na zaproszenie prezydenta miasta, p. Gembarzewski, jako znany badacz i wydawca dzieł o umundurowaniu wojsk polskich. P. Gembarzewski pozostaje w Krakowie przez kilka dni, celem dopilnowania wykonania kilku modelów na nowe mundury.

Znalezione zwłoki. Dziś nad ranem w kałuży błota na jednej z ulic na Grzegórzkach znaleziono zwłoki 29-letniej Katarzyny Siwkowej, żony dorożkarza Juliana Siwki. Na miejsce przybyła komisya z ramienia krakowskiej dyrekcyi policyi, oraz lekarz obwodowy dr Królikowski, który zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej celem zbadania przyczyn śmierci zmarłej, drogą sekcyi. Wobec krążącej pogłoski, że Siwkowa padła ofiarą morderstwa, władze policyjne rozwinęły śledztwo w tym kierunku.

Aresztowanie. Policya krakowska aresztowała wczoraj 23-letniego robotnika Tadeusza O., który ojcu swemu skradł 100 K, pragnąc użyć zabawy z większym zasobem pieniędzy. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze około 70 K.

Nieproszone towarzystwo złożone z dwóch murarzy, Jana Bodreka i Jana Dońca zaatakowało dzisiejszej nocy powracającego do domu p. N. N. kandydata notaryalnego z natarczywą propozycyą: „Bracie, chodź na wódkę". Zaczepiony, chcąc nie chcąc, wcale grzecznie zachować się musiał wobec niespodziewanych towarzyszów, ci jednak, nie znając się na delikatności w trakcie „przyjacielskiej" pogawędki, wyciągnęli p. N. z kieszeni portmonetkę ze 100 koronami, poczem z życzeniami dobrej nocy, pożegnali spóźnionego przechodnia. Nad ranem ci sami mężczyźni skradli jednemu z przechodniów złoty zegarek, za co ich aresztowano. Na policyi podczas rewizyi, znaleziono przy nich 100 koron, a zgłoszenie się poszkodowanego na inspekcyi policyjnej było stwierdzeniem ich winy, za którą odpowiadać będą przed sądem.

Aresztowanie za podburzanie do zbrodni. Z Tarnopola telegrafują nam: W Skurowcach aresztowano ruskiego akademika Ilkę Lisego pod zarzutem podburzania włościan do zbrodni.

Wspólnik Lisego Semko Kimasz uciekł do Ameryki.

Zatajenie krociowego spadku.

(Z sali sądowej.)

Czwarty dzień rozprawy.

Kraków, 10 lutego.

Ostatni czwarty dzień rozprawy przeciw Gustawowi Bazesowi zgromadził na sali rozpraw nader liczne audytoryum, złożone przeważnie ze współwyznawców oskarżonego. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 rano odczytaniem przez przewodniczącego radcę Ferensa pytań postawionych przez trybunał ławie sędziów przysięgłych.

Pytania.

Pytania główne: Czy Gustaw Bazes winien jest, że w zamiarze wyrządzenia państwu szkody w wymiarze sprawiedliwości, zaś Maryi Bazesównie, Auguście Proetzlowej i Stanisławowi Krautenfeld-Poleńskiemu szkody majątkowej kwotę 50, a nawet 600 koron przenoszącej, złożył w dniu 20 kwietnia 1909 r. w c. k. w sądzie krajowym cywilnym w Krakowie w sporze Augusty z Bazesów Praetzlowej, Maryi Bazesównej i Stanisława Krautenfeld-Poleńskiego przeciwko Gustawowi Bazesowi i Racheli z Thornów Bazesowej o wyjawienie majątku i złożenie przysięgi I 318/8 rozmyślnie fałszywą przysięgę wyjawienia tej treści:

„że przedłożony przezeń wykaz majątku spadkowego po ojcu jego bł. p. Jeruchemie Bazesie jest z prawdą zgodny i zupełny i że nic o ukryciu i zatajeniu majątku po bł. p. Jeruchemie Bazesie nie jest mu wiadomo".

Pytanie dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pytania głównego: Czy Marya Bazesówna, Augusta Praetzlowa, Bronisława Kolischerowa i Stanisław Krautenfeld-Poleński ponieśli wskutek złożenia przez Gustawa Bazesa fałszywej przysięgi w pytaniu głównem opisanej bardzo znaczną szkodę?

Po odczytaniu pytań pierwszy zabrał glos prokurator dr Lang, omawiając w dłuższym wywodzie stosunki finansowe Jeruchema Bazesa od r. 1874, t. j. od roku, w którym oskarżony Gustaw Bazes zaczął pracować w interesie ojca.

Zeznania świadków, zestawienia władz skarbowych i sądowych stwierdzają, że Jeruchem Bazes około r. 1899 miał majątek krociowy. — Córce swojej Maryi, która miała wyjść za mąż za lekarza sztabowego dra Gottlieba, postanowił Jeruchem Bazes dać 60.000 koron posagu. Później J. Bazes odmówił dania posagu, twierdząc, na rozprawie sądowej, do jakiej z tego powodu przyszło, że ma zaledwie 10.000 koron. Można przypuścić, że miał 200.000 kor. Mnie chodzi tylko o udowodnienie, że Jeruchem Bazes miał wówczas majątek. Stwierdzam, że oskarżony Gustaw Bazes, pragnąc zagrabić po ojcu majątek, deptał wszystkie uczucia rodzinne, etykę i prawo, co go zaprowadziło na salę sądową. Nie chcąc, aby siostra jego Marya wyszła za mąż, rozgłaszał, że jest ona chorą. Tłomaczenie się zaś oskarżonego podczas rozprawy jest zaprzeczeniem wszystkiego tego, co wykazały zeznania świadków, co przedstawiły dokumenta,

Jeszcze jednym momentem, przemawiającym przeciw oskarżonemu, jest jego ugoda z rodziną za cenę 105.000 kor., zawarta w przeddzień rozprawy, a mająca na celu uwolnienie się oskarżonego od nieprzychylnych zeznań, z jakiemiby się spotkał niewątpliwie na sali rozpraw.

Po prokuratorze zabrał głos obrońca oskarżonego dr Frühling zbijając akt oskarżenia w dłuższym wywodzie, wykazując bezpodstawność szeregu zarzutów w akcie oskarżenia czynionych oskarżonemu. Ugodę z rodziną Gustaw Bases zawarł nie dlatego, jakoby się lękał nieprzychylnych zeznań na sali sądowej, ale jedynie, aby od lat wśród rodziny ciągnącym się niesnaskom i nieporozumieniom już raz położyć koniec.

Po przemowie dra Frühlinga zarządził przewodniczący kilkunastominutową pauzę, poczem nastąpiły repliki prokuratora i obrońcy zakończone wygłoszeniem przez przewodniczącego „resumé".

W „resumé" dał radca Ferens treściwy pogląd na przebieg czterodniowej rozprawy, podnosząc z naciskiem ważniejsze momenta.

Narada trybunału.

Następnie o godzinie kwadrans na 1 w południe udali się sędziowie przysięgli na naradę.

Podczas narady wezwali sędziowie przysięgli do swojej sali Trybunał, prosząc o zmianę pytań. Trybunał jednak nie przychylił się do żądania przysięgłych.

Wyrok.

Po naradzie sędziowie przysięgli wrócili na salę. Przewodniczący ławy p. Hubicki odczytał werdykt. Na pierwsze pytanie gł. sędz. przys. odpowiedzieli **11 głosami tak** (z ograniczeniem szkody poniżej 50 K) 1 głosem nie.

Na drugie pytanie odpowiedzieli sędziowie przysięgli 12 głosami **nie**.

Na podstawie werdyktu przysięgłych prokurator prosi o ukaranie G. Bazesa za zbrodnię oszustwa z § 197 i 199 ust. karnej i z zastosowaniem kary z § 202 i 204 ust. karnej.

Obrońca dr Frühling prosi o zastosowanie okoliczności łagodzących, przewidzianych ustawą.

Trybunał po naradzie wydał na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok skazujący Gustawa Bazesa na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

Zasądzony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·55. Renta majowa 95·10. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 674·25. Akcye węg. zakł. kred. 818·50. Akcye Anglobanku 318·—. Akcye Unionbanku 604·50. Akcye Bankvereinu 551·—. Akcye Länderbanku 501·25. Akcye kolei państwowych 754·—. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 740·50. Rima-Muranyi 661·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2608·— Losy tureckie 233·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 10 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·50. Tow dyskontowe 196·60.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 lutego. Pszenica na kwiecień od 14·01 do 14·02; pszenica na maj od 13·71 do 13·72; pszenica na październik od 11·74 do 11·75; żyto na kwiecień od 9·48 do 9·49; żyto na październik od 8·74 do 8·75 owies na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·61 do 6·62; kukurydza na lipiec od 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·96 do 14·05.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie bez obrotu; pochmurno.



423 3 13

W interesie spadkowym

krewni ś. p. Waleryana Czołowskiego, syna Józefa i Tekli, urodzonego we wsi Bukowinie gub. Radomskiej około roku 1835, zechcą się zgłosić: Warszawa, Jerozolimska 37, do p. Lewandowskiego. 1261

Młody urzędnik

szuka taniego pokoiku z osobnem wejściem od 1 marca przy inteligentnej osobie. Zgłoszenia z warunkami pod znakiem „Czech" poste rest. Kraków. 1265 1 3

Buchalter-bilansista

korespondent polsko-niemiecki, z kaucyą 10.000 kor., na posadzie buchaltera i kierownika banku, poszukuje od dnia 1 marca b. r. posady w banku lub domu bankowym. Zgłoszenia pod 10.000 do Towarzystwa pożyczkowego w Busku. 1262

AUTOMOBIL

40/45 HP. Bock-Holländer

używany, lecz całkiem odnowiony, ma do sprzedania za cenę 5.500 koron 1260 1 3

GALIC. AUTO-GARAGE

Spółka z ogran. odpow.

w Krakowie, ul. Smoleńska 29.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów,

poleca 119 33 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Potrzeba zaraz

pomocnika lub pomocnicy za stałą płacą miesięczną. Zajęcie: przeważnie zbieranie ogłoszeń i inkasso. Wymagana kaucya 200 K. Zgłoszenia osobiście tylko do 15 b. m. Zakład wydawniczy „Krakus", Kraków, Smoleńska 20. 1263 1 3

Pokój frontowy

z przedp., łazienką i przyn. na I p., do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Powiśle 2. 1231 2 4

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu styczniu b. r. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 stycznia b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 291 13 0

Filipowa, akuszerka

mieszka Wielopole 15.

Tamże pokój do wynajęcia. 1266 1 6

Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Brüx Nr 339 (Czechy). 393 8 13

Zdolny pomocnik

handlowy poszukuje posady w bufecie. Zgłoszenia: **„Bufetowiec"** poste restante **Kraków.** 1267 1 8

W Bochni do sprzedania dom Nr 624 z ogrodem, w pięknem położeniu, blisko rynku. Zgłoszenia: Poczta Słotwina. 1214 1 3

Młyn parowy L. i J. hr. Pinińskich w Grzymałowie poszukuje zdolnego

buchaltera-korespondenta

obznajomionego z buchalteryą podwójną, władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia z próbą pisma pod adresem Dyrekcyi młyna parowego L. i J. hr. Pinińskich w Grzymałowie. Posada dla reflektantów bez różnicy wyznania, zaraz do objęcia. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1258 1 5

Osoba inteligentna

przystojna, łagodnego charakteru, poszukuje posady, do zajęcia się gospodarstwem domowem u starszego poważnego mężczyzny. „Zofia" poste rest. Tarnów. 1264 1 3

REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW RYNEK 37 LINIA A-B.
POLECAJĄ
SAPINOL
JAKO NIEZRÓWNANY ŚRODEK DO CZYSZCZENIA WSZELKICH METALI ORAZ NACZYŃ KUCHENNYCH.



1075

Właściciele lub dzierżawcy

majątków, którzyby chcieli zająć się plantacyą nasion buraków pastewnych, raczą zgłosić się po bliższe szczegóły do A. Swiderskiego, Kraków, Łobzowska 26. 1182 3 3

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 991 12 15

Na Post

poleca mleczarnia parowa, o. p. Ruda-Różaniecka

swoje wielokrotnie na wystawach kraj. odznaczone sery deser. francuskie i przednie masło deser. Wysyłka codzienna za pobraniem pocztowem. Cenniki darmo. 1150 3 10

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, w Brüx Nr 328 (Czechy). 383 8 13

Maurycy Schapira

egz. nauczyciel buchalteryi, w Krakowie, ul. Starowiślna l. 39, parter, udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej, oraz stenografii, polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. 305 7 12

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 18 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Pierwszorzędna

w kraju znana i dobrą opinią cieszące się instytucya daje możność zdobycia sobie stałej egzystencyi przez wytrwałą czynność. Dla mężczyzn posiadających nieco energii łatwy zarobek.

Zgłoszenia pod **„Warto próbować"** poste restante **Kraków.** 1096 3 3

Bieliznę stołową

białą i kolorową.

(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).

Krajowe płótna korczyńskie

jakoteż śląskie i irlandzkie, 180 6 0

Ręczniki, ścierki i maglowniki

poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

873 9 12

Skład fortepianów i pianin ZYGMUNTA RABY

KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA L. 13

Sprzedaje i wypożycza najtaniej (także na raty).

Wyłączne zastępstwo c. k. fabryk Braci Stingl w Wiedniu.



Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 251 16 0

SZAMPAN TÖRLEY



Poleca się jako markę renomowaną. — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach i lokalach.

Zastępca na Galicyę i Bukowinę: Maurycy Lustig, Lwów.

141 7 10

Wielkanocna podróż zbiorowa:

HISZPANIA MAROKKO

GENUA, MARSYLIA okręt, GIBRALTAR, TANGER, ALGECIRAS, GRANADA, SEWILLA, MADRYD, ESCURIAL, BORDEAUX, PARYŻ, MONACHIUM

od 23 marca do 14 kwietnia.

CENA: 1220 K

wraz z utrzymaniem i przewodnictwem.

Zgłoszenia przyjmuje:

WELTREISEBUREAU THOS COOK & SON

Wien, I. Stefansplatz 2. 889

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

PROWODNIK

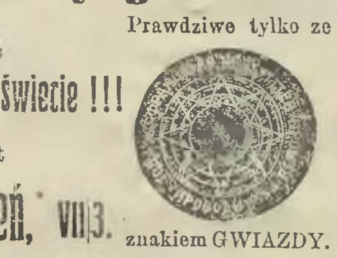
są najlepsze w świecie !!!

Generalny kontrahent

HERMANN HIRSCH, Wiedeń, VII/3.

172 9 52

Prawdziwe tylko ze znakiem GWIAZDY.



I-szej jakości

Posadzki deszczułkowe dębowe

podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane i meblowe 259 15 0

Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778

Nieodwołalnie dnia 5 kwietnia 1910 ciągnienie

Loteryi na dochód ogrzewalni

1500 wygranych rzeczywistej wartości 55.000 K.

Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych 30.000, 5.000, 1000 K nastąpi na żądanie wygrywającego gotówką po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranych. 876 2 8

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i biurze loteryjnem w Wiedniu, I., Spiegelgasse 15.

OBIADY przyrządzane na maśle, smaczne i zdrowe, wydaje się w domu i na miasto od 70 hal. do K 1·40, ul. Łazienna 7. I p., schody frontowe, drzwi na prawo. 1160 3 4

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół Berlitza z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. — **Rynek A-B 43, II p.** 1212 2 6

Niemka z bardzo dobremi poleceniami poszukuje posady do starszych dzieci lub do towarzystwa. Zgłoszenia pod **E. M.** poste restante **Jaworzno.** 945 6 10

Uzdolniony subjekt cukierniczy

otrzyma posadę w cukierni **Rosiewicza** w Przemyślu. 1206 3 6

Do sprzedania:

Kredens z płytą mar., 2 dywany duże, stolik, stół rozkładany, biurko damskie, 2 maszyny do szycia, kanapa większa, etażerka, samowar, gra tennis, kasa do buchalteryi amerykańskiej, miednica, dzbanek majolikowe i wiele innych rzeczy do sprzedania tanio. Ulica św. Jana l. 14, drzwi l. 4, parter. 1220 3 3

Aspirant farm. z 2-letnią prakt., przyjmie miejsce. Zgłoszenia: **„Aspirant"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1144 3 6

Pensyonat „UKRAINA"

Kraków, Karmelicka 40.

Ceny umiarkowane. 798 9 14

Obiady po 1 kor. 60 hal.

Młoda

inteligentna panna, z dobrego domu, poszukuje posady jako guwernantka lub do towarzystwa. Zgłoszenia: „Zaleska" z listami Wł. Wrońskiego, ul. Gołąba 3, Lwów. 1149 3 3

Poszukuję dzierżawy

od 300 do 700 morgów z gorzelnią lub bez, z odpowiedniemi budynkami, w pobliżu kolei i miasta. Zgłoszenia: Józef Janiszewski, Kraków, ulica św. Tomasza l. 18. 1098 5 5

Rydze kiszone

5 kg. za 4 kor., franco wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie. 1071 5 5

Starą garderobę męską i damską i futra, kupuję po najwyższych cenach. **S. Katzner, Kraków,** ul. Dietlowska 77. 725 12 15

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknem położeniu z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. 1043 6 15

Stałych zastępców za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron, obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Szczęście życia"** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 1107 3 6

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka** Kraków, Szewska 5.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor. 958 2 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 17 0

Dubeltówki Lancastra



390 5 0

Dubeltówka Lancastra

ze stalowemi lufami i łożyskiem o srebrnych prążkach, okrągła kolba, przykład i rękojeść pistol., kal. 16, 38, 48, 55, 62, 75 K i wyżej. Większy wybór strzelb myśliwskich można znaleść w moim głównym katalogu, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca **Brüx Nr 337 (Czechy).**

Herbata z Rączką



od blisko pół wieku zaprowadzona, **jest znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.** 147 6 0

Potrzebny zaraz

POMOCNIK

do handlu farb i materyałów, z językiem polskim i niemieckim, zdolny sprzedawca. Zgłoszenia u portyera w hotelu „pod Różą". 1228 3 3

Poszukuje się

2 lub 3 pokoi z elektr. oświetl. dla stałego łokatora od 1 kwietnia 1910. Podania czynszu pod **F. N. 4.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1248 2 3

Notaryusz w Strzyżowie

poszukuje od 1 marca **kandydata** egzaminowanego. 1221 3 3

Panienki

z domu inteligentnego, uczęszczające do wyższych szkół lub zajęć biurowych, przyjmuje się z całem utrzymaniem za przystępną cenę. — Fortepian w miejscu. — Kanonicza 4, III p., front Grodzka. 1224 3 4

Dzierżawę 200 morgów wezmę zaraz blisko kolei. Szczegółowe zgłoszenia: **Z. 27** poste restante **Tarnów.** 1215 3 4

60 korcy ziemniaków

stołowych i **70 korcy** buraków ćwikłowych w najlepszym gatunku w piwnicy do sprzedania, w całości lub na części. Wiadomość: ul. Pijarska l. 3. u stróża. 1179 4 5

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 29 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Znana wiedeńska fabryka oleju i chem. technicznych produktów poszukuje dla tutejszego okręgu, za wysoką prowizyą

ZASTĘPCY

mającego stosunki z fabrykami i handlami materyałów, do sprzedaży oleju do maszyn i do cylindrów, oleju lnianego do pokostowania, oliwy do wędzenia, przetworów do wygładzania, produktów smołowcowych i materyałów do zapuszczania. Zgłoszenia pod **„W. V. 5337"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I. 1207 2 3

Zamiast kapeli



służą moje najnowsze fonografy i gramofony, działające bez zarzutu. Dostarczam po najniższych cenach fabrycznych. **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 309 (Czechy). Fonografy z 2 walcami 9 K. Gramofony z 2 najnowszemi utworami muzycznemi 22 do 26 K. Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 366 8 13

Mięso pierwszej jakości!

Co dzień świeżo bita cielęcina lub wołowina wprost z pod noża i polędwica w 5 kg. koszykach 4 K, 3—4 tłuste kury lub pulardy 6 K, wysyła jako towar bez zarzutu ku zadowoleniu. — **S. Kneller, Podwołoczyska Nr 7.** 1108 7 10

Rzadka sposobność

do założenia nowej fabryki mechanicznej w celu wyrobu artykułu, który się dotychczas sprowadza z zagranicy za przeszło 50 milionów kor. rocznie, poszukuje przedsiębiorca, który sam posiada większy kapitał, spólnika z majątkiem 100 do 150.000 kor. Rentowność zapewniona. Informacyi udziela osobiście Natan Scheuer, Kraków, Zielona 11, w soboty i niedziele od 12 do 3. 901 3 10

Panna

lat 20, szatynka, średnio inteligentna, z chęcią do pracy, mająca 2000 koron gotówką posagu, oraz wyprawę, pragnie wyjść za mąż za człowieka uczciwego, poważnie myślącego. Reflektanci traktujący rzecz seryo, zechcą przesyłać oferty z podaniem swego adresu i opisem sytuacyi pod „Estyma 2000" poste restante **Kraków,** za okazaniem 50 koron, seryi Nr 1188. 1024 5 5

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 91 12 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.